NAFTA

Rocznik XVI MARZEC 1937 Zeszyt 3

Sprawa intensyfikacji i usprawnienia naftowego ruchu eksploatacyjnego

W chwili obecnej stoi przed przemysłem naftowym **bardzo ważne i pilne zadanie nie tylko utrzymania bieżącej produkcji surowca naftowego, ale również jej powiększenia.** Z tego względu wiercenia tzw. eksploatacyjne są w obecnej naszej sytuacji naftowej nieodzowną koniecznością. Dla ich kontynuowania w znacznie zwiększonych rozmiarach, muszą być w interesie kraju — bezwarunkowo utrzymane, a tam gdzie ich nie ma, stworzone jak najlepsze i jak najbardziej zachęcające warunki.

Poziom produkcji surowca naftowego w Polsce jest w chwili obecnej w zasadzie niewystarczający, mimo stosunkowo znacznej przeciętnej nadwyżki ponad dzisiejsze potrzeby krajowe. Produkcja ta, zwłaszcza od roku 1925, stale z roku na rok spada. Jeżeli nasze własne potrzeby krajowe znajdowały w ostatnich kilku latach pełne pokrycie z pozostawieniem znacznej nadwyżki eksportowej, to tylko dlatego, że rozwój spożycia, postępujący do roku 1929 względnie 1930 — został już w roku następnym powstrzymany przez kryzys i kompletny upadek motoryzacji. Gdyby nie ten fakt, to obraz dzisiejszej rzeczywistości byłby zupełnie inny. Brakowało by nam już przy tym stanie produkcji nafty świetlnej.

Chociaż być może zbytnio wielkiego rozwoju spożycia nafty oczekiwać nie należy, ze względu na wypieranie jej przez energię elektryczną i prawdopodobny rozwój elektryfikacji kraju, to jednak, biorąc pod uwagę rolniczy charakter kraju i nasze warunki gospodarcze — należy przyjąć za rzecz zupełnie pewną, że spożycie tego produktu przekroczy jednak po pewnym czasie poziom spożycia z roku 1929 — (153.903 t). W tym wypadku wytwórczość nafty świetlnej np. z roku 1935 (147.303 t) już by nie wystarczała na nasze własne potrzeby rynkowe. Jeżeli jednak mimo spadku spożycia krajowego, wywołanego przez ostatni kryzys gospodarczy, kraj nasz nie stanął w obliczu znacznego niedoboru w nafcie świetlnej i u kresu samowystarczalności w benzynie, to tylko dlatego, że wiercenia eksploatacyjne nie ustawały i były prowadzone w tempie nawet dość intensywnym i w skali szerokiej. Ruch wiertniczy na przestrzeni lat 1928 — 1934 dostarczył nam 73.198 cyst. 10-tonowych surowca naftowego i doprowadził produkcję ropy naftowej z nowo - odwierconych otworów świdrowych do poziomu 14.810 cyst. 10-tonowych w roku 1934. Lecz przede wszystkim wiercenia eksploatacyjne złagodziły w stopniu bardzo wysokim spadek produkcji i uratowały tym sposobem polskie kopalnictwo naftowe od zupełnego upadku. Gdyby nie te wiercenia, to

import naftowy do Polski stałby się dawno faktem dokonanym.

Fakt, że dla osiągnięcia powyższych rezultatów należało odwiercić bez mała 480.000 metrów, świadczy wymownie o tym, jak wielki wysiłek był potrzebny dla osiągnięcia przyrostu w podanych wyżej cyfrach. Dowodzi to również, że wysiłek ten był jednak niewystarczający dla wyrównania normalnego ubytku.

Słabe stosunkowo rezultaty dokonanych wierceń, nie upoważniają wcale ani do pesymizmu ani do wnioskowania, że nasze znane pola naftowe bądź są już wyczerpane, bądź też ich zawartość naftowa nie przedstawia większego znaczenia. Podobna hipoteza byłaby najzupełniej fałszywa. Tego rodzaju przypuszczeniom przeczą wyniki wierceń z ostatnich czasów. Nawiercamy wprawdzie produkcje mniejsze, lecz takie, które utrzymują się przez długi przeciąg czasu. Często też wyniki są zupełnie zadowalniające.

Dopóki nie wiadomo, jak dalece obfitymi w ropę naftową złożami kraj nasz rozporządza, tak długo nasza gospodarka naftowa opierać się musi na tego rodzaju produkcji, do której dochodzi się przez zwiększoną ilość wierceń, i te zawartości muszą na razie stanowić dla nas punkt wyjścia na przyszłość.

Wiercenia eksploatacyjne muszą być prowadzone w dalszym ciągu w rozmiarach znacznie zwiększonych z przyczyn następujących:

1) Pod tym tylko warunkiem zdołamy uniknąć gwałtownego spadku produkcji i jej zupełnego w niedługim czasie — zaniku. W ten jedynie sposób może być podtrzymana i utrzymana nasza produkcja surowcowa na poziomie dającym możność sprostania nie tylko potrzebom rynkowym w chwili obecnej, ale i wówczas, gdy potrzeby te znacznie wzrosną. Przemysł naftowy musi być na ten moment zawczasu przygotowany. Wszelkie bowiem raptowne zwiększenie produkcji w obecnych naszych warunkach, jak długo nie mamy odkrytych nowych, znacznie obfitszych w surowiec naftowy, złóż ropodajnych — jest rzeczą wykluczoną.

2) Zarówno spodziewany wzrost spożycia krajowego (motoryzacja, lotnictwo, marynarka, zwiększone potrzeby wsi etc.) jak i konieczność rozporządzania znaczniejszą rezerwą płynną — zmusza nas do powiększenia obecnej rocznej produkcji surowcowej przynajmniej o kilka tysięcy cystern. Wymaga tego prosta przezorność i ostrożność. Utrzymywanie produkcji surowca naftowego na dzisiejszym poziomie przedstawia dla kraju poważne i najzupełniej realne niebezpieczeństwo na wypadek konfliktu zbrojnego.

3) Wiercenia eksploatacyjne stanowią w naszych warunkach pewnego rodzaju przejście i wstęp do wierceń poszukiwawczych. Wiercenia te prowadzą często do odkrycia nowych względnie głębiej położonych horyzontów ropnych i w miarę rozszerzania się wyjaśniają coraz bardziej lokalne zagadnienia złożowe. Dostarczają również przemysłowi naftowemu względnie zatrudnionym w nim przedsiębiorstwom — środków pieniężnych na prace badawcze i wiercenia poszukiwawcze, zakładane w obrębie pól naftowych albo zupełnie albo niewystarczająco jeszcze zbadanych przy pomocy wierceń odkrywczych. W naturze każdego wiertnika leży skłonność do rozszerzania przedsiębiorstwa i do zakładania w tym celu wierceń również na terenach mniej znanych, albo nawet całkowicie poszukiwawczych. Lecz każdy przedsiębiorca musi wpierw wzmocnić swoje materialne podstawy przez wiercenia eksploatacyjne i tą drogą zdobyć środki na wiercenia pionierskie, z natury rzeczy o wiele więcej ryzykowne.

4) Ponieważ nie możemy liczyć obecnie na większy przypływ prywatnych kapitałów inwestycyjnych z zewnątrz przemysłu naftowego, zatem środków pieniężnych na rozbudowę kopalnictwa naftowego w kraju i na niezbędne wykonanie w tym celu programu

poszukiwawczego oraz przygotowanie do eksploatacji nowych pól naftowych, a także rezerw terenowych, dostarczyć nam mogą (niezależnie od niezbędnej na ten cel pomocy z funduszów publicznych, względnie z budżetu państwowego) wyłącznie tylko wiercenia eksploatacyjne i ich pełna opłacalność.

5) W równym stopniu wiercenia eksploatacyjne są nieuniknione w obrębie poszczególnych przedsiębiorstw kopalnianych. Wiercenia eksploatacyjne stanowią dla tych przedsiębiorstw kwestię życia i zasadniczy warunek ich opłacalności oraz dalszego rozwoju. Tak jak przemysł naftowy jako całość, nie może zaprzestać inwestycyj, tak samo nie może ich zaprzestać pojedyncze przedsiębiorstwo kopalniane. Jeśli nie inwestuje, to ulega procesowi powolnej likwidacji. Ażeby produkcja surowcowa mogła się opłacać, musi ona być, w miarę spadku, ustawicznie odnawiana. Coroczny, normalny ubytek produkcji musi być nadrabiany. Wiercenia ustać nie mogą, bo z tą chwilą przedsiębiorstwo chyli się ku upadkowi.

Prowadzenie wierceń eksploatacyjnych w znacznie rozszerzonych rozmiarach, jak tego wymaga zarówno egzystencja jak i dalszy rozwój polskiego kopalnictwa naftowego, oraz w celu utrzymania i powiększenia obecnej produkcji surowca naftowego — zależy w całości od zapanowania odpowiednich, sprzyjających tej akcji warunków. Warunki te są następujące:

1) Utrzymanie w całości na czas dalszy wszystkich dotychczasowych warunków dla pełnego odbioru ropy przez rafinerie oraz jej ceny na poziomie pełnej opłacalności przy uwzględnieniu ryzyka wiertniczego — dla przedsiębiorstw czysto kopalnianych, sprzedających ropę rafineriom.

Stworzenie takich warunków rynkowych dla sprzedaży gotowych wyrobów rafineryjnych, które by umożliwiały przedsiębiorstwom produkcyjno - rafineryjnym wygospodarowanie w pełni opłacającej się utargowej ceny ropy, również przy uwzględnieniu pełnego ryzyka wiertniczego, a zakładom przetwórczym zapewniały rentowną przeróbkę.

U z a s a d n i e n i e :

Postulat ten posiada znaczenie zasadnicze. Bez pełnego odbioru i dobrej ceny ropy, a również bez stworzenia warunków dla rentowności przedsiębiorstw produkcyjno - rafineryjnych i przedsiębiorstw czysto rafineryjnych, w ogólności zaś bez pełnej rentowności przemysłu naftowego, ani intensywny rozwój wiertnictwa naftowego na dłuższą metę, ani też rozwiązanie przez przemysł naftowy problemu napędowego i poszukiwawczego — jest niemożliwością. Sprawa pełnej rentowności przemysłu naftowego powinna stać się przedmiotem szczególnej troski sfer rządowych i szczególniejszego z tej strony zainteresowania.

2) Dalsza rozbudowa Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego przez przeznaczenie na zasilenie tego Funduszu znaczniejszych dotacyj z dochodów z państwowych terenów naftowych i z podatku od kapitałów i rent, opłacanego przez właścicieli naftowych udziałów brutto.

U z a s a d n i e n i e :

Fundusz Popierania Wiertnictwa Naftowego rozporządza obecnie zupełnie niewystarczającymi środkami pieniężnymi w stosunku do potrzeb kopalnictwa naftowego. Fundusz ten należy jak najspieszniej powiększyć w tym celu, ażeby z niego mogły być popierane wiercenia naftowe w jak najszerszych rozmiarach, a również udzielane pożyczki na modernizacje urządzeń eksploatacyjnych przedsiębiorstw kopalnianych. Żądanie przeznaczenia na ten cel dotacji z dochodów z państwowych terenów naftowych i z podatku od kapitałów i rent, opłacanego przez właścicieli naftowych udziałów brutto — jest zupełnie usprawiedliwione tym, że Państwo czerpie z przemysłu naftowego bardzo znaczne dochody pod różnymi postaciami. Jest więc rzeczą słuszną, ażeby część tych dochodów przeznaczona została na cele tego przemysłu, tym bardziej, że rozbudowa kopalnictwa naftowego i polepszenie jego sytuacji materialnej — dochody te zwiększy.

3) Popieranie eksploatacji kopalń naftowych drogą udzielania pożyczek z Funduszu

Popierania Wiertnictwa Naftowego na cele modernizacji kopalnianych urządzeń eksploatacyjnych, po poprzednim powiększeniu tego Funduszu przez dotacje z dochodów z państwowych terenów naftowych i z podatku od kapitałów i rent.

U z a s a d n i e n i e :

Eksploatacja ropy naftowej z kopalń odbywa się dotychczas wciąż przy pomocy przestarzałych metod i urządzeń eksploatacyjnych, bardzo zresztą kosztownych. Zmiana tych metod i urządzeń na nowoczesne doprowadziłaby zarówno do zwiększenia produkcji surowca naftowego, jak i do znacznego potanienia eksploatacji. Lecz modernizacja tych urządzeń wymaga znacznych inwestycji, zaś przedsiębiorstwa kopalniane przeważnie nie rozporządzają wystarczającymi środkami pieniężnymi na ten cel. Udzielanie tanich i opartych na dogodnych warunkach długoterminowych pożyczek na zmodernizowanie eksploatacji — dopomogłoby skutecznie do przekształcenia obecnego anormalnego i szkodliwego stanu rzeczy pod tym względem.

4) Uruchomienie większych kredytów w Banku Gospodarstwa Krajowego na potrzeby kopalnictwa naftowego, celem udzielania poszczególnym przedsiębiorstwom kopalnianym pożyczek na inwestycje naftowe, na dogodnych warunkach oraz na dłuższe terminy i za pełnym zabezpieczeniem.

U z a s a d n i e n i e :

Pomimo że tak poważna i ważna gałąź przemysłu, jaką jest kopalnictwo naftowe — powinna być objęta działalnością kredytową Banku Gospodarstwa Krajowego w szerokim zakresie, to jednak naftowy przemysł kopalniany nie ma obecnie możności korzystania z pomocy kredytowej tej instytucji, gdyż Bank ten odmawia przedsiębiorstwom kopalnianym udzielania pożyczek na powyższe cele. Odmowę Bank Gospodarstwa Krajowego uzasadnia tym, że dyskontuje tylko weksle obrotowe, zaś tzw. pożyczek finansowych nie udziela zupełnie; że następnie przepisy statutowe Banku nie zezwalają na udzielanie pożyczek na przedsięwzięcia ryzykowne. W danym wypadku rozchodzi się o pożyczki bezwarunkowo zwrotne i w pełni zabezpieczone. Mogłyby z nich korzystać tylko osoby posiadające odpowiednie warunki materialne i walory osobiste, dające maksimum pewności zwrotu pożyczki w dogodnych terminach. Do tego rodzaju pożyczek powyższe zastrzeżenia statutowe Banku Gospodarstwa Krajowego nie stosują się.

Działalność pożyczkowa Banku Gospodarstwa Krajowego mogłaby stanowić pewne skuteczne uzupełnienie akcji pożyczkowej Funduszu Popierania Wietrnictwa Naftowego na odmiennych warunkach.

5) Bezcłowy import urządzeń wiertniczych i eksploatacyjnych nie wyrabianych w kraju.

U z a s a d n i e n i e :

W kraju nie są wyrabiane zupełnie najnowsze udoskonalone i uproszczone urządzenia wiertnicze i eksploatacyjne, przewyższające pod każdym względem urządzenia tego rodzaju obecnie stosowane w polskim przemyśle naftowym, jako pochodzące z bardzo dawnych czasów. Lecz z powodu wysokiego cła, urządzenia te wypadają drogo i dlatego również nie są sprowadzane przez przedsiębiorstwa naftowe. Zastosowanie tych urządzeń w polskim przemyśle naftowym dałoby z jednej strony znacznie lepsze i przyspieszone wyniki, z drugiej zaś sprowadziłoby w licznych wypadkach znaczne obniżenie kosztów wiertniczych i eksploatacyjnych. Dlatego należy co najrychlej uprzystępnić nabywanie ich przemysłowi naftowemu przez zniesienie cła na te wyroby. Niektóre znów wyroby zagraniczne przewyższają znacznie gatunkowo wyroby krajowe i są od nich tańsze. Tak np. amerykańskie 2" rury pompowe wytrzymują o wiele dłużej niż krajowe i kosztują tam zł 4.50 za 1 m. b., podczas gdy u nas te same rury, tylko o znacznie mniejszej wytrzymałości — kosztują zł 11.50 za 1 m. b. Druty pompowe zagraniczne wytrzymują latami, gdy natomiast nasze zużywają się w ciągu paru miesięcy. Obecnie urządzenie pompy

wgłębnej kosztuje około zł 35.000.— ze względu na cło. Cena ta jest przeważnie niedostępna dla przedsiębiorstw naftowych.

6) Potanienie transportów kolejowych urządzeń wiertniczych i eksploatacyjnych.

U z a s a d n i e n i e :

Kopalnie nafty w Polsce rozrzucone są na wielkiej przestrzeni. Przedsiębiorstwa kopalniane zakupują często urządzenia wiertnicze i eksploatacyjne na innych kopalniach, a również często pracują jednymi i tymi samymi urządzeniami na kopalniach znacznie od siebie oddalonych. Zmusza to przedsiębiorstwa kopalniane do przewożenia, względnie przerzucania tych urządzeń z jednego miejsca na drugie. Przewozy w takich razach są bardzo kosztowne i obciążają nadmiernie kopalnictwo naftowe. Dlatego przemysł naftowy domaga się ich jak najspieszniejszego obniżenia.

7) Dalsze popieranie wierceń eksploatacyjnych drogą udzielania pożyczek z Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego.

U z a s a d n i e n i e :

Popieranie wiertnictwa eksploatacyjnego w sposób powyższy jest koniecznością, gdyż wiele bardzo przedsiębiorstw kopalnianych nie rozwija się i upada przedwcześnie dla braku wszelkiej pomocy finansowej, zwłaszcza w początkowej fazie rozwoju. Również pomoc w tej formie niezbędna jest dla ułatwienia zakładania nowych przedsiębiorstw wiertniczych i przyciągania w ten sposób do przemysłu naftowego zarówno świeżych kapitałów, jak i pożytecznego dla jego rozwoju elementu.

Inż. Wiktor Hłasko

Sytuacja i postulaty przemysłu naftowego

Artykuł niniejszy powtarzamy za „Przemysłem Naftowym" (nr 4 z dn. 25. II. 1937 r.). Artykuł ten zasługuje na specjalną uwagę ze względu na to, że p. prezes inż. Hłasko zasiada w Komisji Naftowej, powołanej przez p. wiceministra Roscego, i dał niewątpliwie wyraz tym poglądom również w toku jej obrad. Najzupełniej trafne uwagi wymagają jednak pewnego, nieznacznego oczywiście uzupełnienia. Gdy idzie np. o przedsiębiorstwa czysto kopalniane, to przedsiębiorstwa te ograniczają się do wierceń płytkich po prostu z musu, gdyż ich, tak zresztą jak i większych przedsiębiorstw — nie stać obecnie na prowadzenie wierceń głębokich, jako bardzo kosztownych. Nie zawsze tak było, że obniżka cen gotowych produktów nie odbiła się na cenie ropy. Gdy np. zniżono cenę nafty we wrześniu 1934 r., to równocześnie cena ropy spadła w stopniu nawet sporo wyższym, niż to wynikało z obliczenia.

Redakcja.

Zadania przemysłu naftowego

Przemysł naftowy musi być tak dalece rozbudowany, by mógł zapewnić pokrycie potrzeb wewnętrznych kraju, mając możność gromadzenia ponadto rezerw na wypadek nagłego zwiększenia zapotrzebowania produktów naftowych.

Chcąc sprostać temu zadaniu, przemysł powinien przede wszystkim:

1. Dysponować dostatecznymi rezerwami znanych złóż ropnych. Niestety w rzeczywistości nie mamy żadnych rezerw terenowych, gdyż dotychczas znane tereny są już tak dalece wyeksploatowane, że mimo nawet stosunkowo intensywnego ich zwiercania, nie można utrzymać wysokości produkcji, która systematycznie spada.

Z tego więc powodu powinien przemysł prowadzić energicznie badania geologiczne i wiercenia poszukiwawcze, licząc się z tym, że, podobnie jak w innych krajach, co najmniej 30% tych wierceń są wierceniami nieudałymi.

2. W dziale kopalnianym zmodernizować urządzenia wiertnicze, celem szybszego i tańszego niż dotychczas uzyskiwania rezul-

tatów przy prowadzeniu głębszych wierceń, oraz zmodernizować systemy, które nie tylko przyśpieszą, ale i umożliwią osiągnięcie głębszych złóż.

3. W dziale przeróbczym zmodernizować rafinerie i gazoliniarnie, podobnie jak to ma miejsce na całym świecie, by móc dostarczać produkty wysokowartościowe, których żąda nowoczesne lotnictwo i automobilizm, oraz kolejnictwo i przemysł.

Wyniki działalności ostatnich lat

Pozytywne wyniki działalności przemysłu naftowego za ostatnie lata charakteryzują się wzmożoną ilością odwierconych metrów na terenach znanych i w większości płytkich.

Ze względu na to, że rezerwy tych znanych terenów są ograniczone, zachodzi obawa, że w krótkim stosunkowo czasie nastąpić może silniejszy spadek produkcji ropy, jak to miało miejsce przed kilku laty. Sporadyczne wiercenia poszukiwawcze, mimo wielkiego nakładu pracy i finansów, wszystkie na razie — jeśli chodzi o produkcję ropy — nie dały pozytywnych wyników.

Wyżej wspomniane zwiększenie ilości odwierconych metrów przypada głównie na tzw. czystych producentów, co jest zrozumiałe, gdyż obniżki ceny produktów gotowych nie odbiły się na cenie ropy i, jak statystyka wykazuje, producenci, goniąc za łatwym odwierceniem ropy, ograniczają się do płytkich wierceń i zadowalają się małą, ale pewną ilością ropy.

Do wzmożenia wierceń przez czystych producentów przyczyniło się również zapewnienie odbioru ropy przy nieznacznej stosunkowo jej ilości na wolnym rynku i dzięki zasadom, na których oparta jest organizacja ,,Polskiego Eksportu Naftowego''.

Działalność wiertnicza wielkich firm naftowych, które są w pierwszym rzędzie predestynowane do tego, ażeby wykonać plan ryzykownych wierceń poszukiwawczych, zahamowana została wskutek ciosów zadanych przez politykę cennikową Rządu. Miarą ciężkiego położenia tych wielkich przedsiębiorstw producencko - rafineryjnych jest fakt, że nawet na znanych terenach nie mają one możności prowadzenia dość intensywnych wierceń dla utrzymania swej bieżącej produkcji.

Ogólny przychód przemysłu naftowego, uzyskiwany ze sprzedaży produktów w kraju i eksporcie, uległ w ciągu ostatnich 6 lat spadkowi o całe 50%, a utarg sprzedażny, przeliczony na 1 cysternę ropy spada ustawicznie z roku na rok, tak dalece, że w roku 1936, mimo pewnej — zresztą nieznacznej — zwyżki cen eksportowych w drugiej połowie roku, oraz zwiększenia się zbytu krajowego o blisko 5%, dał gorszy jeszcze rezultat pieniężny, aniżeli w roku 1935 — głównie z powodu przeprowadzonej pod naciskiem Rządu obniżki ceny benzyny i nafty.

Mimo, że cena ropy surowej płacona na rynku czystym producentom przez czyste rafinerie utrzymała się od lipca 1934 do września 1936 bez zmiany, a z końcem roku osiągnęła nawet silną zwyżkę — to przeróbka ropy wykazuje stale powiększający się deficyt. Różnica między ceną płaconą za ropę, a kwotą uzyskiwaną za wytworzone i sprzedane produkty (utarg krajowo-eksportowy) stale się zmniejsza i waha się w granicach zł 300 do zł 500 za jedną cysternę przerobionego surowca. Kwota ta nie pokrywa efektywnych kosztów przeróbki, nie wystarcza na pokrycie kosztów handlowych, związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa rafineryjnego, a już zgoła nie pozwala na amortyzację starzejących się urządzeń, a tym mniej na nowe inwestycje i modernizację urządzeń przetwórczych.

Na wyjątkowo silny popyt na ropę czystych producentów wpłynęły nie tylko zasady kontyngentowania przydziałów krajowych stosowane przez P. E. N., a wynikające z wzajemnej wytwórczości poszczególnych produktów uzyskanych z przerobionej ropy, ale także w dużym stopniu okoliczność, że rafinerzy, chcąc zdobyć surowiec i równocześnie utrzymać swoje kontyngenty na do-

tychczasowym poziomie, uskuteczniają zakupy ropy nawet ze stratą, podbijając wzajemnie jej cenę.

Nierównie trudniejszą okazuje się tedy sytuacja przedsiębiorstw producencko-rafineryjnych, dysponujących 70%-ami ogólnej produkcji ropy, gdyż przychodem tej grupy przedsiębiorstw jest konsekwentnie malejący utarg uzyskiwany z przeróbki ropy i sprzedaży gotowych produktów. Ustawiczny spadek przychodu z utargu przerobionej ropy spowodował właśnie wielkie firmy producencko-rafineryjne do wydatnego ograniczenia, a nawet u niektórych firm do zupełnego zaniechania nowych wierceń, co wywołało w następstwie znaczny już spadek produkcji, a w przyszłości doprowadzić może do ruiny całego przemysłu, gdyż produkcja czystych producentów nie jest w stanie zabezpieczyć krajowi niezbędnych ilości surowca na pokrycie zapotrzebowania krajowego.

Ewentualna sprzedaż czystym rafineriom ropy, wydobywanej przez producentów-rafinerów, i zamknięcie pewnych rafinerii nie mogłoby poprawić sytuacji tego działu przemysłu, bowiem przy większym zaofiarowaniu ropy musiałaby spaść cena surowca do granic istotnej rentowności przeróbki u czystych rafinerów, a tym samym ulegiaby równoległej zniżce także cena ropy, uzyskiwana dotąd przez czystych producentów, zaś przy zamknięciu szeregu dużych rafinerii spowodowałaby zwiększenie bezrobocia, dalszy kryzys i chaos w przemyśle — a przede wszystkim spadek zainteresowania w prowadzeniu wierceń, a więc podważenie podstaw całości przemysłu naftowego.

W zrozumieniu potrzeb konsumcji, jak i podwyższenia jakości produktów naftowych, poczynił wielki przemysł rafineryjny pewne inwestycje; są one jednak zaledwie zaczątkiem tej planowanej wielkiej akcji, która musi być przez przemysł wykonana.

Na odcinku przetwórczym urządzono w paru rafineriach nowoczesne destylacje wysokowieżowe, parę urządzeń rozkładowych (cracking) i stworzono nowe metody rafinacji. Bardzo ważne zagadnienie fabrykacji benzyn wysokooktanowych nie wyszło dotąd z prób laboratoryjnych, a niesłychanie wysoki koszt znanych urządzeń amerykańskich nie pozwala na ich sprowadzenie.

Niezwykle ważna sprawa pełnej utylizacji gazów nie posunęła się jeszcze ani krok poza jednym zakładem, który częściowo tylko utylizację tę przeprowadza.

Aparaty i urządzenia istniejące pokrywają na razie zapotrzebowanie wewnętrzne, przy minimalnym jednak zwiększeniu zapotrzebowania urządzenia te okażą się niewystarczające i już obecnie nie mogą zadośćuczynić ostatnim wymogom lotnictwa.

Zamieszczona poniżej tabela przedstawia ilość produktów finalnych, którymi dysponuje przemysł przy obecnej produkcji surowca, i wskazuje, jakie ilości produktów może dać przemysł na wypadek wzrostu zapotrzebowania krajowego.

Produkt	Wytwórczość prod. w r. 1936		Zapotrzebowanie kraj. 1936 cystern	Nadwyżka produktów przeznaczonych na eksport cystern	% możliwości wzrostu za potrzeb. kraj. eksp. kosztem
	% na ropę	cystern			
Benzyna	17,9	8.755	—	—	—
Gazolina	—	3.780	—	—	—
Razem	—	12.535	6.897	5.638	81,7
Nafta	28,9	14.135	12.799	1.336	10,4
Olej gaz. i lekki	20,2	9.880	6.697	3.183	47,5
Oleje smar.	8,9	4.353	3.296	1.057	32,1
Asfalt	5,0	2.445	1.760	685	38,9
Parafina	5,1	2.494	941	1.553	165,0

Z tabeli tej widzimy, że obecna produkcja ropy wystarczy teoretycznie zaledwie na pokrycie 10%-owego wzrostu krajowej konsumcji nafty. W praktyce jednak, ze względu na konieczność posiadania pewnego minimum zapasów, sprzedaż nafty w eksporcie jest już teraz prawie uniemożliwiona.

Program niezbędnych prac

1) Program prac na odcinku kopalnianym.

Program prac na odcinku kopalnictwa powinien wyrazić się zwiększeniem odwierconych metrów przynajmniej w dwójnasób, przy czym wiercenia winny być prowadzone w dwóch trzecich na terenach znanych, a w jednej trzeciej części na terenach nowych, zbadanych poprzednio geologicznie.

Jeżeli wyjdziemy z założenia, że średnio jeden odwiercony metr kosztuje zł 200, wydaje przemysł obecnie rocznie na wiercenia około zł 20,000.000, nie licząc wydatków na rozbudowę różnych rurociągów i innych urządzeń pomocniczych.

Wynika z tego, że normalny plan wierceń za ropą objąć winien zarówno na wiercenia eksploatacyjne, jak i poszukiwawcze, około 200.000 metrów, kosztem około zł 40,000.000, czyli wyrazić się dodatkową cyfrą kosztów przeszło zł 20,000.000 rocznie. Cyfra ta obejmuje tylko wydatki na rygi wiertnicze, zarurowania, narzędzia i robociznę, nie obejmuje natomiast wszystkich urządzeń pomocniczych.

Plan powyższy dotyczy wierceń za ropą; niezależnie od tego musi być rozszerzony plan wierceń za gazami, celem stwierdzenia w jakiej mierze dotychczasowe przypuszczenia o rezerwach gazowych są słuszne. Zagadnienie to jest bezpośrednio aktualne w związku z planowaną obecnie siecią dalekosiężnych rurociągów gazowych. Na cele wierceń poszukiwawczych za gazami należy preliminować zł 1,500.000 rocznie.

Równocześnie prowadzone być powinny intensywnie przygotowawcze prace geologiczne, przy rozszerzeniu ich na niezbadane dotąd wcale rejony, oraz rozpoznawcze wiercenia głębokie o charakterze czysto geologicznym. Kwota około zł 3,500.000 rocznie mogłaby poniekąd odpowiadać minimalnym potrzebom w tej mierze.

2) Program prac na odcinku rafineryjnym.

Jakkolwiek zdolność przeróbcza naszych rafinerii jest dwukrotnie wyższa od dzisiejszej produkcji ropy, to jednak jakość obecnych urządzeń nie odpowiada wymogom nowoczesnej techniki. Dla zmodernizowania rafineryj potrzebne są w dziale destylacyjnym co najmniej trzy nowe urządzenia wysokowieżowe (pipestile) kosztem około zł 4,500.000. Urządzenia rozkładowe (cracking) przynajmniej dwa, kosztem zł 2,500.000, urządzenia nowoczesnych rafinacji rozpuszczalnikowych olejów wysokowartościowych kosztem około zł 1,000.000 i urządzenia dla fabrykacji benzyn wysokooktanowych kosztem zł 2,000.000.

Wreszcie w gazoliniarniach potrzeba budowy nowych urządzeń adsorpcyjnych dla gazów płynnych, jako surowca dla fabrykacji wyżej wymienionych benzyn wysokooktanowych, kosztem około zł 1,000.000.

Powyższe aparatury potrzebne są tak dla uzyskania wyższej jakości produktów, jak i otrzymania większej ilości przetworów cenniejszych, a także dla umożliwienia przetwarzania jednych produktów w drugie, specjalnie dla wymogów wojskowych.

3) Dotychczasowa rozbudowa działu handlowego naszego przemysłu obsłużyć zaledwie może dzisiejszą konsumcję. Zwiększenie się jednak specjalnie konsumcji benzyny i olejów smarowych wywoła konieczność rozszerzenia sieci stacyj benzynowych, oraz nowoczesnych stacyj obsługi. Rozbudowanie to najskromniej licząc kosztować musi zł 1,000.000.

W ten sposób program zwiększenia wierceń do czasu odkrycia nowego wydajnego złoża, oraz dalszych inwestycji przedstawia się następująco:

a) koszty zwiększonych wydatków w dziale kopalnianym:

1) badania geologiczne	zł 3,500.000
2) wiercenia za ropą	„ 20,000.000
3) wiercenia za gazem	„ 1,500.000
razem rocznie	zł 25,000.000

b) inwestycje w dziale przeróbczym	zł 11,000.000
inwestycje w dziale handlowym	„ 1,000.000
razem jednorazowo	zł 12,000.000

Postulaty przemysłu naftowego

Przemysł wychodzi z założenia, że przede wszystkim musi być przywrócona rentowność przemysłu, bo bez niej nie może być mowy nawet o utrzymaniu dzisiejszego stanu produkcji. Przemysł nie mając nawet środków na amortyzację, niszczy swoją substancję i wyczerpuje wszelkie swoje rezerwy i zapasy.

Jako pierwszy krok w tym kierunku uważa przemysł naftowy za konieczne podwyższenie ceny nafty o wysokość poniesionych ostatnio obniżek. Podwyżka ta nie ma dla konsumenta większego znaczenia, wyrażając się w jego budżecie kwotą zupełnie minimalną, natomiast dla przemysłu naftowego kwota ta stanowi pozycję, decydującą o jego gospodarce.

Zwiększenie utargów przemysłu, drogą podwyższenia ceny nafty oraz ewentualnie ze wzrostu konsumcji krajowej, pozwolą przemysłowi naftowemu na częściowe pokrycie dotychczas poniesionych strat oraz na częściowe również pokrycie wydatków, związanych ze zwiększonym programem wyżej wykazanych wierceń i prac przygotowawczych.

Kwoty te jednak na pełne pokrycie tych zwiększonych wydatków nie wystarczą bez dopływu świeżych kapitałów.

Ponieważ Państwo wobec mnogich zagadnień natury gospodarczej i obronnej nie ma możności z własnych środków preliminować tak wielkich sum, jakie wchodzą w grę dla podniesienia przemysłu naftowego, liczyć zatem musimy jedynie na przypływ świeżych kapitałów do przemysłu, co jednak będzie możliwe tylko w warunkach, gdy przemysł ten stanie się rentowny.

Ten więc postulat jest najważniejszym przy rozwiązaniu całego problemu istnienia tego przemysłu i zrealizowania leżących przed nim zadań.

Wszelkie dalsze koszty połączone z przeprowadzeniem inwestycyj pokryte być winny drogą tanich, długoterminowych kredytów, a poza tym przy pomocy Państwa, przez:

1) rozszerzenie istniejących już ulg w odniesieniu do wierceń poszukiwawczych,

2) przyznanie ulg podatkowych dla innych inwestycji,

3) obniżenie ciężarów wynikających z obowiązującej obecnie ustawy górniczo-naftowej, oraz

4) spełnienie innych jeszcze postulatów przedstawionych przed rokiem Komisjom Międzyministerialnym.

Józef Szlemiński

Naftowy ruch eksploatacyjny w latach 1920 — 1936

Od jakiegoś czasu odzywają się głosy, że jakoby całkiem niepotrzebnie zbyt intensywnie zwiercamy i eksploatujemy znane nasze złoża ropne, wyzbywając się w ten sposób przedwcześnie podziemnych rezerw naftowych, które mogą nam być bardzo potrzebne w niedalekiej przyszłości. Głosicielem tych poglądów jest autor artykułów naftowych w „Depeszy", podpisujący się kryptonimem L., który wypowiadał je przy sposobności uwag na temat działalności kredytowej Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego.

Dobrze więc będzie, jeśli zastanowimy się nieco głębiej nad całą tą sprawą i gdy rozważymy ją w sposób bardziej gruntowny dla wyrobienia sobie sądu, czy i w jakim stopniu

zarzut tego rodzaju jest słuszny. Głównie rozchodzi się tutaj o odpowiedź na pytanie, czy eksploatacja naszych znanych pól naftowych odbywała się i odbywa w dalszym ciągu w granicach słusznych, przystosowanych w pełni do naszych potrzeb, a może nawet pewnych konieczności, czy też być może prowadziliśmy w obrębie naszych znanych terenów naftowych — gospodarkę rabunkową, marnując przedwcześnie te rezerwy naftowe, jakimi rozporządzaliśmy bez żadnej zgoła uzasadnionej potrzeby.

Każdy, komu sprawy naftowe są obce, kto zwłaszcza nie zna zawiłej struktury przemysłu naftowego i nie orientuje się w charakterystycznych cechach, właściwych tylko kopalnictwu naftowemu — zada sobie z miejsca pytanie, czemu nasze złoża naftowe eksploatujemy w takim stopniu, że pozostaje nam znaczna nadwyżka na eksport, mimo, że brak rezerw terenowych nakłada na nas obowiązek gospodarki oszczędnej, pod kątem widzenia przyszłości a nie tylko teraźniejszości. Znajdą się niewątpliwie osoby, które wytłumaczą to sobie względami na nasz bilans handlowy i płatniczy. Powiedzą sobie: — potrzebujemy obcych walut i dlatego musimy wywozić co się da i sprzedawać nasz towar za granicą po cenie takiej, jaką da się uzyskać, byleby tylko waluty te dostać. Odrzucamy z miejsca wszelkie rozpatrywanie sprawy z tego stanowiska, ponieważ naszym zdaniem motyw ten nie wchodzi tutaj, w chwili obecnej, zupełnie w rachubę.

Na eksploatację znanych naszych pól naftowych składają się zgoła inne, bardzo przy tym istotne przyczyny, które zmuszają nas do ich eksploatacji, a obecnie nawet do przyspieszenia i znacznego zwiększenia tempa wierceń na tych terenach.

Produkcja surowca naftowego na ziemiach polskich osiągnęła punkt kulminacyjny w roku 1909, dochodząc w tym czasie do 2,053.150 ton. Od tego roku począwszy zaczęła się obniżać. Lata 1914 i 1915 nie są dla oceny spadku ówczesnej produkcji miarodajne, gdyż wówczas ta połać naszego kraju stanowiła teren operacyjny stron wojujących. Nic więc dziwnego, że w latach tych polska produkcja naftowa była wyjątkowo na ówczesne czasy niska. Możemy natomiast już z całą pewnością przyjąć za podstawę do ustalenia jej poziomu rok 1916. Wtedy bowiem wszystkie miejscowości naftowe znajdowały się w posiadaniu państw centralnych, które niewątpliwie dokładały usilnych starań w celu podniesienia produkcji do poziomu najwyższego. Otóż w roku 1916 wydobyto bez wątpienia przy pomocy wielkiego wysiłku eksploatacyjnego — już tylko 919.090 ton, a więc o 151.950 ton mniej, niż w roku 1913. Podstawę ówczesnej produkcji stanowił oczywiście wyłącznie rejon borysławski. Jeszcze w roku 1918 z całości produkcji, wynoszącej 822.940 ton, przypadało na ten rejon — 682.940 ton, tj. bez mała 85%. Z innych miejscowości naftowych były eksploatowane niewątpliwie tylko pola z większą wydajnością.

Chwilowo w roku 1919 produkcja borysławska podnosi się w stosunku do roku poprzedniego oczywiście, podczas gdy w pozostałych miejscowościach spada. Ponowny wzrost produkcji borysławskiej widzimy również w latach 1924 i 1925 w stosunku do lat poprzednich, po czym już od roku 1928 produkcja tego rejonu spada i spadek ten trwa nieprzerwanie aż po dzień dzisiejszy.

W miarę spadku produkcji borysławskiej i zwężających się możliwości w tym rejonie — następuje niejako automatycznie powrót do eksploatacji dawniejszych, mniej lub więcej znanych pól naftowych i ruch naftowy poczyna się przenosić powoli w inne okolice. Począwszy od roku 1920 obserwujemy stały wzrost wydobycia ropnego w okręgu drohobyckim, poza rejonem borysławskim, który trwa, z dwukrotną nieznaczną przerwą — do roku 1934 (w r. 1919 — 60.934 t, w r. 1920 — 64.483 t, w r. 1934 — 97.580 t, w r. 1935 — 94.290 t). W roku 1935 wydobycie globalne miejscowości pozaborysławskich okręgu drohobyckiego było zatem już mniejsze

W roku 1936 spadek produkcji w tych miejscowościach, biorąc je razem, wystąpił z większą jeszcze siłą, gdyż osiągnęła ona poziom już znacznie mniejszy w porównaniu z latami ubiegłymi — wszystkiego 78.470 ton.

Produkcja krośnieńsko-jasielska od roku 1921 począwszy wykazuje stały wzrost z nieznacznymi odchyleniami w latach 1929, 1932 i 1934 (w r. 1920 — 49.315 t, w r. 1922 — 56.041 t, w r. 1936 — 107.530 t).

Produkcja krośnieńsko-jasielska, od roku 1921 począwszy, wykazuje stały wzrost z niepoziom jej wykazywał różne odchylenia na plus i minus. Na ogół jednakowoż utrzymywała się na poziomie wyższym, niż w roku 1919 (21.144 t). Najwyższy zaś poziom osiągnęła w r. ub. (52.370 t).

Widzimy więc, że podczas gdy wydobycie rejonu borysławskiego spadło w latach 1919—1936 o 426.960 ton, to globalne wydobycie w pozostałych okręgach w latach tych jednak wzrosło łącznie bez mała o 107.000 ton rocznie. Bilans ostateczny z tych lat wypadł jednakowoż ujemnie. Ubytek borysławski przewyższa niemal trzykrotnie przyrost globalny wszystkich innych miejscowości, produkujących tzw. marki specjalne.

Lecz każdy sąd, że więcej ożywiona eksploatacja pozaborysławskich okolic naftowych dała nam w ostatecznym bilansie tylko wzrost produkcji w roku 1936 o 107.000 ton, byłby najzupełniej fałszywy. Nie rozporządzamy datami, które by pozwoliły nam na oddzielenie produkcji nawierconej do roku 1920 i wykazanie osobno produkcji z wierceń dokonanych począwszy od roku 1920. Tego rodzaju datami rozporządzamy jedynie z lat 1928—1934.

Wedle tych dat, produkcja naftowa starych i nowych wierceń przedstawiała się w tych latach następująco:

Okręg	Produkcja otworów odwierconych we wszystkich latach dawniejszych — do r. 1928 (początek licznych otworów pozaborysławskich sięga bardzo odległych czasów)		Spadek produkcji w otworach odwierconych do r. 1928 — w latach od 1928 do 1934 włącznie	Produkcja w r. 1934 — z otworów odwierconych w latach 1928—1934
	w r. 1928	w r. 1934		
	t	o	n	
Drohobycki z wyłączeniem rejonu borysławskiego	78.910	57.790	21.120	39.740
Stanisławowski	41.790	21.160	20.630	13.750
Jasielski	73.460	47.850	25.610	47.530
Razem	194.160	126.800	67.360	101.020

Gdy się przypatrzymy uważnie powyższym datom produkcyjnym i gdy zestawimy bilans z ich uwzględnieniem, to wówczas otrzymamy rezultat końcowy całkiem inny. Okaże się mianowicie wtedy, że eksploatacja ta dała nam przede wszystkim dość znaczny przyrost produkcji z jednej strony, z drugiej zaś osłabiła znacznie jej spadek ogólny. Tylko zawdzięczając nowym wierceniom i odnawianiu w ten sposób produkcji, mogła się opłacać eksploatacja licznych otworów z mniejszą produkcją, bądź takich, które się już częściowo wyczerpały.

Jeżeli np. wydobycie okręgu jasielskiego dało na przestrzeni 7 lat (1928—1934) przyrost 39.740 ton w roku 1934, to można przyjąć bez przesady, że 8 lat wcześniejszych (1920—1928) dało przynajmniej ten sam przyrost w roku 1928 z wierceń dokonanych w tym ośmioleciu, jeżeli nie wyższy. Skoro więc wszystkie bez wyjątku otwory odwiercone do roku 1927 włącznie, wydały w roku 1928—73.460 ton, to należy przyjąć, że z tej ilości na wiercenia wykonane w latach 1920—1927 przypada również około 48.000 ton. Dlaczego? Bo według wszelkiego prawdopo-

dobieństwa eksploatowano wówczas otwory z obfitszą wydajnością, niż w czasach późniejszych. Jeżeli fakt ten weźmiemy pod uwagę, to się okaże, że obecna produkcja okręgu jasielskiego pochodzi przeważnie, albo może nawet w całości — już z wierceń wykonanych w latach 1920—1934. Gdyby nie podjęcie i kontynuowanie na nowo wierceń w tym okręgu, to stosunkowo już dawno zamieniłby się on w cmentarzysko naftowe, tym bardziej, że produkcja obecna pochodzi w pewnej części — w jakiej to już nie wiadomo — również z pogłębiania do dalszej głębokości niektórych bardzo starych otworów.

To samo da się powiedzieć o produkcji dwu pozostałych okręgów. Ba, nawet produkcja rejonu borysławskiego byłaby w chwili obecnej o wiele mniejsza, gdyby nie to, że i w tym rejonie wykonano cały szereg nowych wierceń i pogłębień licznych dawniejszych otworów. Np. rejon borysławski wydał w roku 1928 z otworów odwierconych w przeszłości — przed rokiem 1928 — 536.760 ton. W roku 1934 wszystkie te otwory razem wzięte wydały już tylko 254.310 ton. Natomiast otwory wywiercone w latach 1928—1934 wydały w tym ostatnim roku 47.080 ton. Dla ścisłości podajemy, że najwyższe nasilenie produkcji z wierceń dokonanych w tym rejonie począwszy od roku 1928 przypada na rok 1931 (63.290 t). Zmniejszenie się produkcji z tej kategorii wierceń tłumaczy się tym, że począwszy od roku 1932 ruch wiertniczy w Borysławiu mocno osłabł.

Czego cyfry te dowodzą? Przede wszystkim tego, że gdyby nie przerzucenie się eksploatacji naftowej na tereny pozaborysławskie z chwilą zaobserwowania stałego spadku produkcji w tym rejonie — to już dawno przestalibyśmy być krajem naftowym. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, obliczając optymistycznie — rozporządzalibyśmy obecnie produkcją surowcową absolutnie nie wyższą jak około 200.000 ton rocznie. W rzeczywistości zaś byłaby ona z pewnością znacznie mniejsza. Wiercenia więc w obrębie pól naftowych, rozlokowanych poza rejonem borysławskim — uratowały po prostu naszą pozycję naftową.

Zarówno przerzucenie się ruchu wiertniczego i eksploatacyjnego w różne okolice pozaborysławskie, mniej lub więcej znane jako ropodajne, oraz zwiększone tempo ich eksploatacji, datujące się od dłuższego już czasu, należy do rzędu procesów zupełnie naturalnych w rozwoju przemysłu naftowego. Inaczej być nie mogło. A dlaczego, na to odpowiemy.

Cały proces rozwojowy eksploatacji pozaborysławskich ośrodków naftowych — stanie się dla nas całkowicie zrozumiały z chwilą gdy sobie uprzytomnimy, że jego początkowa faza przypada na okres bezpośrednio powojenny, kiedy to dla przemysłu naftowego panowała w świecie koniunktura zupełnie dobra, a chwilami nawet wspaniała. Sprzedawaliśmy w niektórych latach nasze wyroby za granicą często z dużym zyskiem. Był czas, że nasz eksport naftowy przedstawiał dla kraju duże znaczenie ze stanowiska bilansu handlowego i płatniczego. Był nawet taki okres, że cała polityka naftowa dopasowana była w zupełności do zagadnień walutowych.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że naftowy przemysł kopalniany nie może ustać w inwestycjach. Nie może sobie pozwolić absolutnie na żadne dłuższe przerwy w wierceniach. Jeżeli nie chce chylić się systematycznie ku upadkowi, to musi bez przerwy odnawiać swoją produkcję przez wiercenia. W tej sytuacji znajduje się również każde oddzielne przedsiębiorstwo kopalniane. Jeżeli nie wierci — upada, ulega likwidacji siłą faktu, wskutek stałego malenia produkcji, tego podstawowego elementu egzystencji każdego z tych przedsiębiorstw. Oczywiście, tempo wierceń może być rozmaite, zależnie od potrzeby i warunków.

Jak ścisły związek zachodzi między produkcją a wierceniami, mamy tego przykład w rejonie borysławskim. Mniejsza o to z jakich przyczyn, czy z braku miejsca i dostatecznego już zwiercenia tego zagłębia, czy też

wskutek wielkiej kosztowności wierceń w tej miejscowości, dość na tym, że ruch wiertniczy w obrębie Borysławia osłabł wydatnie począwszy od roku 1932. Odbiło się to od razu na poziomie produkcji. Przyrost wydobycia z nowych wierceń był już od roku 1932 coraz słabszy. Nie wyrównywał już nawet spadku produkcji z tej kategorii wierceń (za lata 1935 i 1936 brak nam danych co do ilości produkcji w tych latach względnie w roku 1936, przypadającej na wiercenia dokonane od r. 1928 do r. 1936 włącznie, posiadamy je jedynie po koniec r. 1934). W dwu ostatnich latach obserwujemy w Borysławiu stosunkowo znacznie powolniejszy spadek produkcji. Może to być wpływ rekonstrukcji i uruchomienia na nowo niektórych produktywnych otworów. Lecz nie jest też wykluczone, że jest to również i rezultat zwiększonych w tych latach wierceń w tym rejonie.

Jasne więc, że wzrost wydobycia w rejonach marek specjalnych (do których zaliczamy wszystkie miejscowości z wyjątkiem Borysławia) nastąpił wyłącznie pod wpływem dosyć intensywnego ruchu wiertniczego. Gdyby nie wiercenia, to oczywiście stały przyrost produkcji w tych okręgach byłby niemożliwością.

Początkowo na ożywienie ruchu wiertniczego w okręgach pozaborysławskich wpłynęła koniunktura. Pod jej działaniem poczęła się rozwijać eksploatacja mniej wydajnych okolic naftowych. Później już dalsze intensywne wiercenia stały się koniecznością. Wymagał ich częściowo rozwój wiercących przedsiębiorstw, częściowo zaś utrzymanie ich na poziomie opłacalności przez nadrobienie corocznego normalnego ubytku w obrębie przedsiębiorstwa. Również w ten tylko sposób mógł być wyrównany coroczny spadek produkcji w tych okręgach i częściowo bodaj Borysławia. Jakiekolwiek zwolnienie tempa wierceń było rzeczą wykluczoną, albowiem wszelkie ich zmniejszenie prowadziłoby do stałego, bezustannie zwiększającego się spadku wydobycia ropnego, co w rezultacie musiało by sprowadzić trochę wcześniej, czy nieco później — zupełną jednak katastrofę naftowego przemysłu kopalnianego w Polsce. Wiercenia więc i w ich konsekwencji eksploatacja objętych nimi pól naftowych, były rzeczą, której uniknąć absolutnie nie było można, jeśli się chciało, ażeby przemysł ten ostał się u nas. Trzeba było zatem tworzyć i utrzymywać odpowiednie w tym celu warunki. Innego wyjścia nie było i nie ma.

Inna rzecz, że rezultaty te osiągnęliśmy kosztem wielkiego wysiłku finansowego. Odwierciliśmy bowiem od roku 1920 włącznie począwszy, po koniec roku 1936, wliczając w to i wiercenia gazowe:

w okręgu jasielskim	485.691 m
„ drohobyckim (poza Borysławiem)	319.503 m
w rejonie Borysławia	445.566 m
w okręgu stanisławowskim	227.666 m
Razem	1,478.426 m

Tak olbrzymia jednak liczba odwierconych metrów dowodzi, że od lat całych już eksploatujemy tereny mniej obfite w surowiec naftowy, miejscami nawet w znacznym stopniu sczerpane — jak np. Borysław. Ten stan rzeczy wpływa na cenę surowca i podraża koszt jego wydobycia, gdyż na każdy odwiercony metr przypada zbyt mała ilość ropy.

Na eksploatację pól naftowych z tą zawartością surowca, skazani jesteśmy tak długo, jak długo nie odkryjemy złóż znacznie obfitszych. Mimo że obecnie eksploatowane nasze złoża ropne nie są tak obfite jak gdzie indziej, to jednak absolutnie nie mogą być bagatelizowane. W niektórych wypadkach mamy nawet zupełnie zadowalające rezultaty. Jest bardzo prawdopodobne i panuje u nas głęboko uzasadnione przekonanie, że nasze podziemia kryją w sobie złoża znacznie obfitsze. Słyszy się nawet zdania, że Borysław nie może być wyjątkiem. W każdym jednak razie moglibyśmy być bardzo zadowoleni, gdybyśmy odkryli nowe pola naftowe z tą samą zawartością, tylko obejmujące dużą przestrzeń. Było by naprawdę bardzo dobrze. Bo jak już

powiedzieliśmy wyżej, są u nas dość częste wyniki zupełnie niezłe i bardzo nawet ponętne. A produkcja naftowa często nie opiera się na małej liczbie wysokoproduktywnych otworów, lecz na wielkiej liczbie otworów z mniejszą, a często z małą produkcją.

Z metrów odwierconych na przestrzeni powyższych lat, pewna część przypada na wiercenia gazowe oraz na pogłębianie starych otworów. Są między nimi również metry poszukiwawcze, a wiele też zależy od tego, jak dużo metrów przypada na wiercenia suche. Stosunek wierceń suchych do pozytywnych, kształtuje się rozmaicie.

O rozmiarach niezbędnego wysiłku wiertniczego dla osiągnięcia produkcji naftowej, dostateczne wyobrażenie daje nam liczba metrów odwierconych w latach 1928—1934. Odwiercono w tym czasie za ropą w nowych otworach:

Okręg	Ilość metrów odwierconych w nowych otworach w latach 1928—1934 (z wyłączeniem wierceń gazowych)	Produkcja w roku 1934 z wierceń wykonanych w latach 1928—1934 ton
Jasielski	195.749	47.530
Drohobycki (poza Borysławiem)	124.722	39.740
Rej. Borysławski	97.271	47.080
Stanisławowski	60.789	13.750
Razem	478.531	148.100

Na uwagę zasługuje znaczna różnica w rozpiętości wierceń w poszczególnych okręgach naftowych. Najwięcej odwiercono metrów w okręgu jasielskim i tam też obserwujemy najsilniejszy wzrost produkcji. Gdyby w pozostałych okręgach ruch wiertniczy dopisał w tym samym stopniu, a zwłaszcza gdyby w każdym z nich odwiercono tę samą ilość nowych otworów, co w okręgu jasielskim, to niewątpliwie i wzrost produkcji byłby tam bez porównania znaczniejszy. Jeżeli wiercenia poza okręgiem jasielskim — rozwijały się w stopniu znacznie słabszym, to dlatego, że w pozostałych okręgach są stosunkowo znacznie głębsze i dlatego o wiele kosztowniejsze.

W dwu ostatnich latach nasilenie ruchu wiertniczego wzrosło znacznie we wszystkich okręgach naftowych. Wzmogły się zwłaszcza wiercenia w r. ub. (okr. jasielski r. 1934 — 37.703 m, r. 1935 — 39.499 m, r. 1936 — 47.768 m, okr. drohobycki (bez Borysławia): r. 1934 — 21.569 m, r. 1935 — 22.981 m, r. 1936 — 30.223 m, rej. borysławski: r. 1934 — 8.020 m, r. 1935 — 10.981 m, r. 1936 — 8.634 m, okr. stanisławowski: r. 1934 — 10.641 m, r. 1935 — 12.661 m, r. 1936 — 18.419 m). Dalszy przyrost produkcji w jasielskim i stanisławowskim jest niewątpliwie następstwem tych wierceń (okr. jasielski: r. 1934 — 95.380 t, r. 1935 — 99.080 t, r. 1936 — 107.530 t, okr. stanisławowski: r. 1934 — 34.910 t, r. 1935 — 35.410 t, r. 1936 — 52.370 t). W okr. drohobyckim produkcja spadła, w rejonie zaś borysławskim spadek był łagodniejszy.

Nie ma dwu zdań co do tego, że przez intensywną eksploatację znanych naszych pól naftowych, z roku na rok wyraźnie pomniejszamy nasze podziemne rezerwy, czy też zasoby naftowe. Lecz inaczej przecież być nie może i nie mogło. Eksploatacja tych terenów była i pozostaje nadal koniecznością. Na to nie ma rady. Błąd zasadniczy popełniony w latach minionych — leży nie w tym, że pola te eksploatujemy, lecz w tym, że zbyt późno niestety zaczęto u nas myśleć, tak na serio, o rezerwach naftowych. O tej najważniejszej rzeczy bezpośrednio po odzyskaniu przez nas niepodległego bytu, albo nie myślano wcale, albo bardzo i to bardzo niewiele. Pierwsze wyraźniejsze kontury w tym kierunku właśnie, zarysowały się mniej więcej dopiero niewiele

ponad 10 lat temu. Dziś już dobrze wiemy, że obecne rezerwy terenowe, te właśnie, które w tej chwili eksploatujemy, są dla nas zbyt szczupłe i nie mogą absolutnie wystarczyć nam na dłuższy przeciąg czasu, tym bardziej, jeśli spożycie u nas wzrośnie, z czym się przecież poważnie liczyć musimy. W przewidywaniu tego wzrostu musimy nawet dążyć już dziś do podwyższenia naszego obecnego wydobycia ropnego i w tym celu musimy już teraz zwiększyć wydatnie tempo wierceń i poczynić niezbędne udoskonalenia w systemie eksploatacji produktywnych otworów.

Głównie zaś należy położyć szczególnie silny nacisk na jak najrychlejsze odkrycie nowych złóż naftowych. Jest to na dzisiaj problem naglący. Lecz bez stworzenia znacznie lepszych warunków rozwojowych dla przemysłu naftowego i bez wydatnego wzmocnienia jego podstaw materialnych, a także bez skutecznej pomocy państwowej — problemu tego nie rozwiążemy, przynajmniej tak rychło, jak tego wymaga gwałtowna już dzisiaj potrzeba.

Ważne i pilne zadanie

W swej mowie sejmowej z dnia 28 stycznia br. — wyraził się p. minister przemysłu i handlu A. Roman, że

„....nie można żadnych gałęzi lub jednostek produkcyjnych skazywać na trwałą deficytowość..."

A dalej:

„....W okresie szalejącego kryzysu, sprzedawane były liczne artykuły przemysłowe w sposób wyraźnie deficytowy, to znaczy bez uwzględnienia normalnych elementów kalkulacyjnych, a zwłaszcza bez uwzględnienia kosztów amortyzacji. Była to sprzedaż likwidacyjna, dokonywana kosztem substancji majątkowej zakładów wytwórczych..."

Jeszcze zaś dalej:

„....Tego rodzaju sprzedaż likwidacyjna mogła trwać przez pewien okres kryzysowy, lecz nie może trwać stale...."

Ten ustęp swej mowy sejmowej zakończył p. minister Roman oświadczeniem, że Rząd jednak przeciwstawi się

„....wszelkim tendencjom do zwyżki cen nie opartym na istotnych motywach gospodarczych."

Wszystko to, co powiedział p. minister Roman — miało miejsce w przemyśle naftowym. Fala zniżki cen z nakazu rządowej polityki d e f l a c y j n e j objęła również wyroby naftowe. Zupełnie niezależnie od wcześniejszych obniżek, zmuszony był przemysł naftowy zniżyć dodatkowo, na żądanie Rządu, na przestrzeni ostatnich 2 i 1/2 lat, dwukrotnie bardzo znacznie cenę nafty świetlnej i jeden raz, w lecie ub. r. — cenę benzyny. Zniżek tych zażądano od przemysłu naftowego nie dlatego bynajmniej, iżby uznano, że przemysł ten znajdował się w sytuacji świetnej, lub choćby tylko znośnej, i ciągnął z eksploatacji naszych pól naftowych przynajmniej takie zyski, które by pozwalały mu jednocześnie na wypłacanie bodaj nieznacznej, chociażby tylko całkiem skromnej, dywidendy i na amortyzację włożonego kapitału. Przeciwnie, przemysł naftowy znajdował się już wówczas w sytuacji bardzo ciężkiej i walczył z poważnymi trudnościami. Większość tego przemysłu nie wypłacała żadnych dywidend, ani nie amortyzowała poczynionych wcześniejszych inwestycyj. Z faktu tego zdawano sobie sprawę bardzo dobrze. Jeśli zaś mimo to — zniżek tych żądano i przeprowadzono je, to z przyczyn zupełnie innych. Były to mianowicie skutki polityki tzw. równania w dół — na rolnictwo, celem przystosowania cen przemysłowych do sytuacji rolnictwa i cen rolniczych. Zniżka ceny nafty miała na celu udostępnienie jej ludności wiejskiej. Letnia obniżka ceny benzyny miała natomiast wpływać ułatwiająco na ro-

zwój motoryzacji w kraju i proces ten przyspieszać.

Oczywiście zniżka ceny nafty wsi nie pomogła — albo przynajmniej w stopniu bardzo nieznacznym, prawie niewidocznym. Że zniżka ceny benzyny też nie na wiele się przyda i prawie nic automobilizmowi nie pomoże, to również jest rzeczą niemal całkiem pewną. Bo co jak co, ale na pewno nie ta drobna różnica w kosztach eksploatacji — rozstrzygnie o motoryzacji. Faktem jest jednak, że zniżki te przyprawiły przemysł naftowy o milionowe straty, które zadecydowały o deficytowości tego przemysłu.

Ostatnio sytuacja przemysłu naftowego doznała dalszego pogorszenia ze strony zupełnie nieoczekiwanej. Jak wiadomo, bardzo wysoką pozycję w kosztach wiercenia zajmują rury wiertnicze. Przez długi przeciąg czasu, stosunkowo do niedawna jeszcze — przemysł naftowy posługiwał się w wielkiej części rurami używanymi, pochodzącymi z otworów likwidowanych. Rur tych obecnie już prawie nie ma. Zużyto je niemal wszystkie. Przemysł naftowy skazany przez to został całkowicie na zakup do wierceń rur nowych, droższych od używanych. Już to samo wpływało znacznie na podwyższenie kosztów wiercenia, ze względu na różnicę w cenie między starymi a nowymi rurami. Toteż przemysł naftowy liczył się z potanieniem tych rur w czasie niedługim. Tymczasem stało się niespodziewanie zupełnie co innego, rury te zamiast spaść w cenie — raptownie podrożały na razie o 10% i równocześnie skreślono 3% skonto gotówkowe. Poza tym warunki dostawy są bardzo ciężkie. Przemysł hutniczy przyjmuje zamówienia z terminem dostawy 4-miesięcznym, po cenach w dniu dostawy. Przy czym żąda złożenia w gotówce przy zamówieniu 60% ceny obecnej, tytułem zaliczki. Reszta ceny kupna płatna jest w chwili dostawy za pobraniem kolejowym. Są to warunki bardzo ciężkie. Oprócz rur podrożały o 100% liny, które znów stanowią poważną pozycję wydatkową głównie w kosztach eksploatacji, zwłaszcza w rejonie borysławskim.

Zwyżka tych cen stanowi dla przemysłu naftowego, w jego obecnej sytuacji — cios bardzo poważny. Przybyło nowe znaczne obciążenie kosztów wiercenia i eksploatacji, które, gdyby się w tym przemyśle nic nie miało zmienić, musiałoby wpłynąć niesłychanie ujemnie na dalsze wiercenia i ruch ten znacznie osłabić w chwili, kiedy powinien on być prowadzony w skali możliwie jak najbardziej szerokiej. Znaczna część przedsiębiorstw naftowych nie sprosta oczywiście tym warunkom, ani też nie zniesie na pewno tego dodatkowego obciążenia w obecnej sytuacji, przy dzisiejszej targowej i utargowej cenie ropy. W chwili obecnej, nawet targowa cena ropy wobec podrożenia rur i lin, a także wskutek bardzo ciężkich warunków płatności — stała się już niewystarczająca i straciła to znaczenie, jakie do niedawna jeszcze miała. Dlatego w najbliższym czasie powinno się ją podnieść, również dla stworzenia znacznie lepszych warunków dla wiertnictwa poszukiwawczego. Obecna targowa cena ropy, nie mówiąc już o utargowej — nie jest bowiem taka, która by przyciągała kapitały i zachęcała do zakładania wierceń, zwłaszcza głębokich i niepewnych co do wyników. W obu wypadkach nie daje ona również przemysłowi naftowemu nadwyżek pieniężnych, niezbędnych dla prowadzenia wierceń w skali szerokiej, przede wszystkim zaś na wykonywanie wierceń tej ostatniej kategorii. Tego rodzaju wiercenia są bowiem znacznie kosztowniejsze, koszt zaś ich podnosi bardzo wydatnie wielkie ryzyko wiertnicze.

Przytoczyliśmy na początku słowa p. ministra Romana z mowy wygłoszonej w Sejmie — nie bez celu oczywiście. Skoro Rząd przez usta ministra przemysłu i handlu uznał, że deficytowość w permanencji jest niemożliwością i nie do utrzymania na dłuższą metę, to samo stwierdzenie tej głębokiej prawdy życiowej nie na wiele się przyda, jeśli za słowa-

mi nie pójdą czyny. Słusznie zastrzegł się p. minister Roman przeciwko wszelkiego rodzaju zwyżkom cen pozbawionym podstaw gospodarczych. Lecz słuszne to zastrzeżenie nie może być rozumiane inaczej, jak tylko w ten sposób, że wszędzie tam, gdzie motywy gospodarcze niezaprzeczalnie istnieją i są widoczne lub łatwe do sprawdzenia — Rząd nie będzie się przeciwstawiał tendencjom zwyżkowym.

Przypuszczamy więc, że naczelne czynniki państwowe nie powinny obecnie sprzeciwiać się i odmawiać swej zgody na podwyżkę ceny nafty świetlnej o kilka groszy na litrze, ze względu na sytuację, w jakiej się przemysł naftowy w tej chwili znajduje. Motywy przemawiające za tą podwyżką są aż nadto silne i wymowne. Nie trzeba wcale ich wyszukiwać, bo same rzucają się w oczy w sposób aż nadto rażący.

Deficytowość przemysłu naftowego jako całości, jest faktem znanym i uznanym, faktem, który nie może być kwestionowany, bo jest stwierdzony, łatwy zresztą do sprawdzenia i udowodnienia. W chwili dokonywania wszystkich tych obniżek, przemysł naftowy znajdował się w sytuacji, która gwałtownie domagała się zmiany na lepsze. Od tego czasu nic się w zasadzie nie zmieniło. Poprawy nie ma, spożycie nieco wzrosło, ale utarg globalny spadł do granic zatrważających. Nie będzie najmniejszej przesady w powiedzeniu, że polski przemysł naftowy obecnie właściwie dogorywa, mimo odmiennych, jakże złudnych niestety — pozorów zewnętrznych. W czymże się to przejawia — usłyszymy pewnie pytanie? Wszak przemysł ten nawet wierci i to coraz więcej. W roku ub. odwiercił przecież ponad 100.000 m, cyfra znaczna, nawet imponująca. Dobrze!, ale te wiercenia odbywają się w ciasnym kole naszych znanych od dawna i wciąż coraz bardziej wyczerpujących się — pól naftowych. Wykonywane są zatem niejako w jednym i tym samym miejscu. Są to wszystko wiercenia niewątpliwie bardzo i to bardzo potrzebne, ale jeżeli przypatrzymy się im bliżej, to co się okaże? Ujrzymy to, co nas z pewnością musi przerazić. Okaże się mianowicie, że nie są to wiercenia świadczące o sile i prężności przemysłu naftowego, ani też ogółu zatrudnionych w nim przedsiębiorstw, o jego zdolności do życia i pełnej żywotności. Przeciwnie, są to dowody słabości, anemii, wyczerpania. Znakomita większość wierceń wykonywana jest dla podtrzymania produkcji, a więc dla utrzymania się na powierzchni życia, i dlatego zasługuje w zupełności na miano zastrzyków, przy pomocy których przemysł naftowy wprowadza do swego organizmu pewną dozę soków żywotnych na jakiś czas, dla przedłużenia sobie życia z dnia na dzień, na najbliższe jutro, nigdy zaś na lata całe! Nie żyje natomiast pełnią życia naftowego. Z osłabienia i kompletnego wyczerpania, nie zdobywa się już na żaden rozmach, na żaden większy wysiłek, ani też na szersze ryzykowne i znacznie kosztowniejsze przedsięwzięcia. Nie wychodzi poza obręb konieczności. Wraz z siłami utracił cechującą go zaborczość w stosunku do bogactw podziemnych i chwalebną przedsiębiorczość oraz właściwą mu zdolność zwalczania wszelkich bardzo znacznych nawet przeciwności, bez zrażania się nimi.

Można się przeciwstawiać zwyżce cen wszędzie tam, gdzie wyrównanie strat i przywrócenie pełnej rentowności — da się osiągnąć drogą zwiększenia spożycia. Gdy idzie o przemysł naftowy, to wzrost ten musiałby być bardzo nawet wielki, a to zaś nieprędko będzie mogło w naszych warunkach nastąpić. Nie ma więc innej drogi wyjścia dla przywrócenia przemysłowi naftowemu, w sposób rychły i niezawodny, pełnej rentowności, jak tylko podniesienie ceny nafty świetlnej. Szukanie innych sposobów opóźni tylko niezbędną pomoc i doprowadzi przemysł naftowy do takiego już wyczerpania i upadku, że wszelki ratunek będzie spóźniony do tego stopnia, że będzie wymagał bez porównania większych, jeżeli nie olbrzymich — ofiar.

Przed przemysłem naftowym stoją w tej

chwili niezwykle pilne, niecierpiące najmniejszej zwłoki—zadania problemowe, o niezwykłej wprost doniosłości. Do nich należy przede wszystkim odkrycie nowych pól ropodajnych i przygotowanie tym sposobem naftowych rezerw podziemnych. Nikt inny, żadna inna siła, oprócz przemysłu naftowego — problemu tego nie rozwiąże i nie przygotuje zaopatrzenia kraju w paliwo napędne i oleje smarowe na długie lata naprzód. A na to potrzebne są środki pieniężne. Zadaniom tym przemysł naftowy będzie mógł sprostać tylko wtedy, gdy zdobędzie potrzebne ku temu siły, a siły te przywrócić mu może tylko pełna rentowność, radykalna zmiana obecnej jego sytuacji na znacznie lepszą.

Podniesienie ceny nafty świetlnej jest jeszcze uzasadnione tym, że przemysł naftowy poniósł ostatnio dwukrotnie tę ofiarę dla ulżenia doli naszej wsi. W chwili obecnej sytuacja ludności rolniczej przecie poprawiła się wcale znacznie. Odpadły więc już te motywy, które za tą zniżką ongiś przemawiały i ją wywołały. Podwyższenie ceny nafty o kilka groszy na litrze obciąży nasze spożycie w stopniu tak naprawdę minimalnym, że tego się nawet nie odczuje, a dla przemysłu naftowego mieć będzie znaczenie bardzo wielkie.

Fakt powołania przez p. wiceministra przemysłu i handlu dra A. Rosego specjalnej Komisji z łona przemysłu naftowego, dla obmyślenia środków zaradczych, które by przemysłowi temu mogły skutecznie dopomóc — upoważnia nas do wnioskowania, że sfery rządowe odniosą się do tego postulatu z pełnym zrozumieniem.

Polityka naftowa w zwierciadle londyńskim

W londyńskim ,,Petroleum Times", nr 945 z dn. 20 lutego br., polski korespondent tego pisma zamieścił odpowiedź na nasz listopadowy artykuł w sprawie polskiej oficjalnej polityki naftowej. Odpowiedź ta zawiera szereg fałszywych insynuacyj i opiera się na własnych, zupełnie dowolnych i urojonych kombinacjach autora.

Pisze mianowicie ów korespondent, że po pojawieniu się w ,,Petroleum Times" z dn. 17. X. ub. r. jego artykułu, atakującego polską politykę naftową, wydelegowano do Lwowa wyższego urzędnika państwowego dla inspirowania w prasie miejscowej stosownych odpowiedzi. Nasz listopadowy artykuł redakcyjny w tej sprawie nazywa odpowiedzią ,,Pen'u" (Polskiego Eksportu Naftowego), pióra p. Szlemińskiego, redaktora naszego pisma i dyrektora Związku Polskich Przemysłowców Naftowych. W ten dość osobliwy i bardzo niesmaczny sposób, stara się osłabić nasze wywody w tej sprawie i wytworzyć w stosunku do nich wrażenie tendencyjności i stronniczości.

Oczywiście nie ma w tym ani słowa prawdy. Wszystko to, od początku do końca, jest zwyczajnym wymysłem. Artykuł przez nas umieszczony w listopadowym zeszycie pisma pt. ,,Ataki na polską politykę naftową" nie był przez żadne czynniki postronne inspirowany. Nikt i nigdy nie zwracał się do nas, ani do Związku Polskich Przemysłowców naftowych — z żądaniem zabrania głosu w tej sprawie, nikt nie podsuwał nam tej myśli, ani też nie wpływał w najmniejszym stopniu na treść tego artykułu. Głos w tej sprawie zabraliśmy z własnej woli z obowiązku publicystycznego, i oświetliliśmy ją w sposób zgodny z rzeczywistością, na podstawie znanych nam faktów i dokładnej znajomości stosunków naftowych. Również tak artykuł listopadowy, jak i następny, zamieszczony

w tegorocznym zeszycie 1 — 2 pisma — ani nie pochodzi z „Pen'u", ani nie ma nic wspólnego z tą instytucją, jako taką, i z jej poglądami na poszczególne — te czy inne sprawy naftowe. Pismo nasze nie jest organem „Pen'u" i nie przemawia w imieniu tej organizacji, ani też jej kierownictwa.

Nie zamierzamy wdawać się w dłuższą polemikę z autorem londyńskich artykułów w kwestiach przez niego po raz trzeci z rzędu zdaje się poruszonych. Wystarczy na razie, jeśli się powołamy na nasz ostatni artykuł w tej sprawie pt. „Polityka naftowa w świetle dyskusji", zamieszczony w poprzednim zeszycie pisma, w którym sprawy te oświetliliśmy jeszcze dokładniej, zarówno ze stanowiska naszego, jak i bliskiej nam grupy naftowej oraz znakomitej większości przemysłu naftowego, na podstawie znanej nam opinii tej przytłaczającej większości o tych sprawach, ujawnionej ostatnio na konferencji warszawskiej w grudniu ub. r. Znajdzie on tam odpowiedź na wszystkie pytania i zarzuty i dowie się z niego zarazem, jakie stanowisko zajmuje przemysł naftowy, z wyjątkiem dwu firm amerykańskich — w sprawach, które najsilniej atakuje i zwalcza, a mianowicie w kwestii organizacyjnej i eksportowej. Przekona się równocześnie z łatwością, że jego stanowisko w tych sprawach pozostaje w rażącej sprzeczności ze stanowiskiem całego niemal przemysłu naftowego i że nasze wywody na ten temat wcale nie wypływają wyłącznie tylko ze sposobu pojmowania tych spraw przez nas i przez związany z nami odłam przemysłu naftowego, lecz pokrywają się z opinią prawie całości tego przemysłu. Albowiem znakomita jego większość aprobuje dzisiejszy kurs państwowej polityki naftowej. Trudno, ale większość ta nie występuje przeciwko obecnej formie organizacyjnej i nie żąda jej zniesienia, ani też przeorganizowania przemysłu naftowego na innych zasadach. Uważa, że dobrze jest tak, jak jest. Nie chce tracić czasu na jałowe dyskusje w tej sprawie, wiedząc z góry, że to i tak do niczego nie doprowadzi.

Korespondent „Petroleum Times" stale operuje argumentem obronności i koniecznością utrzymywania zapasów surowca naftowego dla tych celów. Bardzo to pięknie. Lecz możebyśmy tak naprzód ustalili o co tu właściwie chodzi, czy o rentowność przemysłu, czy też wyłącznie tylko o kwestię obronności. Bo to są jednak dwie rzeczy odmienne. Bo jeżeli rzecz całą potraktujemy ze stanowiska rentowności, to magazynowanie ropnych nadwyżek eksportowych przez przemysł nic a nic tej rentowności nie pomoże i pomóc nie może. Przeciwnie pogorszy ją nawet. Nie polityka naftowa zmusza przemysł naftowy do eksportu, lecz przytłaczająca większość przemysłu nie godzi się na magazynowanie nadwyżek i zgodzić się na to nie może. Sprawa natomiast zapasów na cele wojskowe należy do władz wojskowych. Poza tym jest to sprawa czysto budżetowa. W tej kwestii polityka naftowa nie ma nic do powiedzenia.

Przemysł naftowy dąży do poprawy swej niewątpliwie ciężkiej sytuacji, lecz nie na tej karkołomnej drodze, jaką zaleca autor artykułów w „Petroleum Times", bo to są fikcje, które do niczego nie prowadzą.

Tyle na razie w tych sprawach. Dalsze uwagi odkładamy do następnej sposobności. Do spraw tych wypadnie nam jeszcze nie raz powrócić, choćby dlatego, że postara się o to odpowiednik londyńskiego autora z warszawskiej „Depeszy". Na zakończenie jeszcze jednak uwaga. Twierdziliśmy, zupełnie zresztą niezależnie od artykułów londyńskich, że położenie przemysłu naftowego wymaga poprawy, ale nie twierdziliśmy, że wymaga zmiany ustawa eksportowa, jak ustawę marcową nazywa potocznie ów korespondent.

PRZEGLĄD PRASY

Naftowe troski Polski i „syntetyczne" pomysły

Krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny" w nr 71 z dn. 12. III. br., zawiera artykuł zaopatrzony w powyższy tytuł, podpisany kryptonimem G. S. W artykule tym wypowiada autor pewne uwagi w kwestii fabrykacji benzyny syntetycznej. Uważa, że w tej chwili należy się zająć raczej wierceniami poszukiwawczymi za surowcem naftowym. Artykuł ten jest treści następującej:

„Sprawa grożącego nam w najbliższej przyszłości braku materiałów pędnych, a zwłaszcza benzyny, poruszona w artykule pt. „Nafta meksykańska dla Polski i błędy instytutów badawczych" (w numerze 51 „I. K. C." z 20 lutego), wywołała żywe zainteresowanie.

Z poważnych kół kierujących naszą gospodarką naftową otrzymaliśmy wyjaśnienie punktu, dotyczącego przywozu ropy meksykańskiej do Gdyni na statku „Solstand", którą to sprawę poruszył w komisji senackiej sen. Petrażycki.

Wedle tych informacyj rzeczywiście jeszcze w lecie ub. r. statek „Solstand" przywiózł około 2.500 ton ropy naftowej z zatoki Meksykańskiej do Gdyni, lecz transport ten przeznaczony był dla rafineryj w Czechosłowacji. Przy przeładunku w Gdyni posługiwano się urządzeniami technicznymi naszej naftowej stacji eksportowej, po czym ropa ta została przewieziona do Czechosłowacji.

Wyjaśnienie to jest jednakże mało pocieszające.

Aczkolwiek dotychczas nie rozpoczęliśmy importu ropy obcej, to pozostaje bez zmiany fakt, iż 80% naszego wydobycia przerabia się na naftę, spożywaną w kraju i każdy wzrost spożycia nafty, który musi przyjść w ślad za poprawiającą się sytuacją wsi, może postawić nas przed widmem deficytu produktów naftowych. Inne obliczenia przemysłu naftowego stwierdzają, iż z chwilą, gdy motoryzacja prywatna dojdzie do niewielkiej zresztą liczby 80.000 samochodów, kursujących w Polsce, nie będziemy w stanie — przy obecnym poziomie wydobycia ropy — pokryć naszego zapotrzebowania na benzynę.

Znamienne też pod tym względem jest stwierdzenie „Gazety Polskiej" z dnia 13 lutego br., która w artykule pt. „Roztoki stają się sławne"... omawiając problem budowy gazociągu do centralnego okręgu przemysłowego, pisze m. in.:

„W niedługiej przyszłości zastosujemy np. metody otrzymywania syntetycznej benzyny z węgla, przy użyciu podstawowego składnika gazów ziemnych — metanu, którego zarówno my, jak i Rumunia mamy ogromne ilości".

A więc mamy wkroczyć na tę drogę, na którą pierwsze poszły Niemcy, a za ich wzorem Anglia i Francja, nie posiadające na swych terytoriach żadnych większych złóż naftowych, a dysponujące olbrzymimi pokładami węgla. W obawie, by na wypadek wojny nie odcięto im dowozu zza morza, państwa te budują wytwórnie benzyny syntetycznej z węgla. Nasuwa się jednak pytanie, czy sytuacja geopolityczna tych państw, która usprawiedliwia tego rodzaju pociągnięcie pokrywa się z sytuacją geopolityczną Polski? Przecież 4-letni plan inwestycyjny oparty jest na założeniu, iż właśnie nasze okręgi naftowe leżą w strefie bezwzględnego bezpieczeństwa i stąd wysunięto postulat przesunięcia naszego przemysłu ku widłom Wisły i Sanu, by oprzeć go na tej najpewniejszej bazie energetycznej.

Zresztą jeśli chodzi o zagraniczne doświadczenia z wytwarzaniem benzyny syntetycznej, to bardzo interesujące dane z doświadczeń niemieckich przyniósł „Kurier gospodarczy i finansowy" w numerze z 20 lutego br., gdzie umieszczono obszerną korespondencję z Berlina, pt. „Niemcy przyspieszają wykonanie drugiego planu 4-letniego".

Z przytoczonych tam dokładnych cyfr wynika, iż budowa jednego zakładu dla wytwarzania benzyny syntetycznej wymaga w Niemczech około stu milionów marek kapitału. Jeśli się więc uwzględni nawet różnicę w wewnętrznej sile kupna marki i złotego — zawsze okaże się koniecznym wydatek, idący w setki milionów złotych.

Korespondencja owa kładła nacisk na dokonywującą się w Niemczech zmianę w metodzie wytwarzania syntetycznej benzyny, a to przez przechodzenie z węgla brunatnego na węgiel kamienny w ślad za wzorem Anglii i Francji.

Przy tych olbrzymich wysiłkach Niemiec w kierunku wytwarzania benzyny syntetycznej zaszedł jednak jeden bardzo znamienny fakt, a to niedawna podróż ministra gospodarki Rzeszy i prezesa Banku Rzeszy dra Schachta do Rumunii, co cała prasa światowa interpretowała jako zabiegi o zwiększony przywóz ropy rumuńskiej do Niemiec. Widocznie więc mimo wszystko doświadczenia niemieckie z benzyną syntetyczną nie były zbyt zachęcające.

Niestety poza przytoczoną wzmianką nie znaleźliśmy w prasie codziennej nic, co mogłoby uzasadnić konieczność budowy takiej wytwórni u nas i rozprószyć nasuwające się wątpliwości.

Sprawę tę jednakże omawiano na jed-

nym z czwartkowych zebrań dyskusyjnych w Politechnice warszawskiej, gdzie odczyt na ten temat wygłosił inż. Eugeniusz Berger. Sprawozdanie z tego odczytu znajdujemy w zbliżonym do sfer przemysłowych piśmie „Depesza" z daty 25 luty, gdzie m. i. znajdujemy następujące wywody prelegenta:

> „Ze względu na obfitość gazów ziemnych, najodpowiedniejsze będzie ich wyzyskiwanie przez przerób na gaz wodny i dalszą syntezę benzyny metodą „Fischer—Tropsch".

Wywody prelegenta redakcja „Depeszy" zaopatrzyła w następujące zastrzeżenia, które nie są pozbawione słuszności:

> Przed przystąpieniem do rozwiązania tego zagadnienia w Polsce trzeba najpierw zbadać, czy wnętrze naszej ziemi posiada jeszcze dostateczne zapasy ropy i w tym kierunku poprowadzić naszą politykę naftową.
>
> Sprawa ta jest i z tego względu b. ważna, że na razie można tylko wytwarzać benzynę syntetyczną. A chodzi przecież i o produkcję olejów gazowych i olejów smarowych. Otóż ta sprawa nie jest jeszcze technicznie rozwiązana, tak, że upłynnienie węgla nie załatwia w całości zagadnienia wytwarzania tych produktów, które daje ropa naftowa.

Ponadto jednak trzeba zwrócić uwagę na tę kardynalną sprawę, że metoda „Fischer-Tropsch" — jak to stwierdza m. i. cytowana już wyżej korespondencja „Kuriera Gospodarczego i Finansowego" — opiera się na upłynnianiu węgla kamiennego, którego przecież nie posiadamy na obszarze centralnego okręgu przemysłowego. Cały ten okręg jest pomyślany w oparciu o inne źródła energetyczne, właśnie z tego względu, że wszystkie nasze złoża węgla kamiennego leżą nad samą granicą południowo-zachodnią. I ta fatalna sytuacja geopolityczna naszego zagłębia węglowego nasuwała konieczność stworzenia centralnego okręgu przemysłowego.

Jak w tych warunkach przedstawia się zagadnienie zabezpieczenia ciągłości pracy mającej powstać wytwórni benzyny syntetycznej? Dotychczas pozostaje to zagadką.

Wiele dalszych bardzo poważnych wątpliwości musi się nasunąć z tą chwilą, jeśli wyjdziemy poza obszary południowe Polski, których trzymaliśmy się przy dotychczasowych rozważaniach i skierujemy nasz wzrok na Gdynię. Zarówno żegluga handlowa, jak i flota wojenna, w coraz to większej mierze przechodzi z opału węglowego na opał przetworami naftowymi. Jeśli weźmiemy pod uwagę hasło rzucone przez nasze czynniki kierujące co do rozbudowy zarówno naszej żeglugi handlowej jak i floty wojennej, to i tu musimy się liczyć z dalszym znacznym wzrostem spożycia przetworów naftowych, zarówno na cele opałowe, jak i w postaci smarów. Oznacza to nowy krok ku zupełnemu wyczerpaniu nieznacznej naszej nadwyżki naftowej.

Dalsze nasuwające się pytanie brzmi: jak na wypadek wojny będzie się przedstawiało zaopatrzenie w produkty naftowe naszej floty wojennej i żeglugi morskiej? Doświadczenia francuskie i angielskie uczą, że nie wystarczą tu choćby najlepiej pobudowane zbiorniki magazynowe. Przy gwałtownym wzroście zużycia przetworów naftowych w czasie wojny, wszystkie dotychczasowe znane nasze tereny mogą znaleźć się w sytuacji nie zapewniającej pokrycia tych potrzeb; choćby już z tego względu, iż nie da się potrzebnych wierceń eksploatacyjnych przeprowadzić w ciągu kilku tygodni.

Dlatego też koniecznym jest podjęcie systematycznych wierceń poszukiwawczych na innych terenach roponośnych, przy czym specjalnie trzeba mieć na uwadze zbliżenie źródeł naftowych do Gdyni. Możliwości te są zupełnie realne, jak świadczą o tym opinie wybitnych geologów polskich o roponośności Niżu polskiego. I dlatego podjęcie na tych terenach metodycznych badań poszukiwawczych jest nakazem dnia."

Potrzebujemy 40 milionów rocznie na wiertnictwo naftowe

„Goniec Warszawski", nr 72 a. z dn. 14. III. br., zamieścił rozmowę z osobą, której nazwiska nie wymienia, na temat obecnej sytuacji przemysłu naftowego i jego potrzeb. Rozmowie tej dał tytuł: „Potrzebujemy 40 milionów rocznie, aby ożywić wiertnictwo naftowe — obecne bowiem jest dwa razy za małe". Niżej cytujemy ważniejszy wyjątek z tej rozmowy:

> „Bo przyczyną zmniejszenia się wydobycia ropy jest wprawdzie w pierwszym rzędzie wyczerpanie się stopniowe starych złóż, od dawna eksploatowanych, przede wszystkim zaś zagłębia borysławskiego, które i dziś jeszcze dostarcza nam przeszło połowę ogólnej ilości wydobywanej w Polsce ropy. Ale drugą przyczyną i — kto wie — czy nie najważniejszą, brak odpowiedniej rentowności przemysłu naftowego. To właśnie sprawia, że nie mamy funduszów potrzebnych na przeprowadzenie w szerokim zakresie niezbędnych wierceń poszukiwawczych na terenach dziewiczych i na intensywniejsze wiercenia eksploatacyjne na terenach znanych.
>
> To są jedyne powody upadku naszego przemysłu naftowego. Innych nie ma. A przecież Polska jest kolebką światowego przemysłu naftowego! My pierwsi podjęliśmy planową eksploatację złóż naftowych, my pierwsi zastosowaliśmy oczyszczoną już naftę do właściwych celów oświetleniowych i dzięki temu posiadamy wykwalifikowany wysoce personel techniczny, który przyczynił się też

do powstania i rozwoju wielkich przemysłów naftowych na obu półkulach. Nasi wiertacze, nasze metody i narzędzia wiertnicze, są w stanie podołać najtrudniejszym warunkom geologicznym — bo w takich właśnie musimy pracować w naszym kraju.

— A zatem, trzeba dalej wiercić.

Owszem, wiercimy. Ale wysiłki czynione w tym kierunku nie są wystarczające. Znowu przytoczę przykład z najnowszej statystyki. Otóż w r. 1936, pomimo olbrzymiego, bo wynoszącego całe 50% spadku utargu brutto za produkcję w stosunku do r. 1930, przemysł uwiercił 105.000 metrów nowych szybów, osiągając w ten sposób stan wierceń z r. 1930, a pomimo to zaledwie udało się utrzymać wydobycie ropy na poziomie z r. 1935, przy pewnym nawet spadku, wynoszącym około 500 wagonów. Nie udało się jednak osiągnąć wyników z roku 1930, kiedy wydobywaliśmy 66.000 wagonów, a w roku 1936 tylko 50.000.

— Jasne więc jest, że dla ruszenia z tego martwego punktu trzeba wydatnie zwiększyć wiercenia.

— Oczywiście. Ale trzeba je zwiększyć przynajmniej w dwójnasób. Musimy uwiercać co roku przeszło 200.000 metrów. A to kosztuje. Na to trzeba będzie przeznaczyć około 40 milionów złotych rocznie. Musimy też przystąpić do energicznych poszukiwań nowych terenów naftowych, zarówno na Podkarpaciu, jak i na t. zw. niżu polskim, który obejmuje Pomorze, Wileńszczyznę i Kresy Wschodnie. Kto wie, czy nie są to tereny przyszłości. Na podobnych wydobywają przecież Niemcy 44.500 wagonów rocznie ropy, t. zn. prawie tyle, ile my osiągamy obecnie na naszych znanych starych terenach.

Jeżeli poprowadzimy teraz wytrwałą pracę w tym kierunku, to w ciągu czterech lat będziemy mogli rozbudować znacznie naszą produkcję. Ale realizacja takiego programu powinna polegać na wspólnym wysiłku czynników rządowych i przemysłu. To by się zgadzało z nowym planem inwestycyjnym. W ramach tego planu powinnaby być przeznaczona na badania geologiczno-poszukiwawcze suma około 10 milionów zł rocznie. Dało by to nam w wyniku ożywienie ruchu wiertniczego. Wzmógłby swe wiercenia również przemysł — gdyby tylko uzyskał możność urentowienia swej działalności.

MOTORYZACJA

Znaczenie dobrych dróg dla obrony kraju

W Warszawskim „Kurierze Porannym“, nr 67 z dn. 8. III. br., pojawił się na czołowym miejscu artykuł p. Tadeusza Grabowskiego w sprawie drogowej. Pełny tytuł tego artykułu jest następujący: „Na marginesie bezmyślnej propagandy bezdroży — Znaczenie dobrych dróg dla obrony kraju“. Artykuł ten cytujemy w całości, ze względu na trafne ze wszech miar, naszym zdaniem, myśli, jakie zawiera:

„Konieczność poprawy stanu naszej sieci dróg z twardą nawierzchnią oraz jej zagęszczenia przez budowę nowych dróg wciąż nie znajduje u nas dostatecznego zrozumienia, choć ważność tych zagadnień dla obrony kraju nie może ulegać żadnej wątpliwości. Zjawiają się nawet coraz to nieobliczalne twierdzenia i to w poważnych organach (np. Kurier Warszawski z 18. XII. 1936 r.), że budowa nowych dróg przy jednoczesnym zaniku motoryzacji jest działaniem na korzyść nieprzyjaciela. Jest to dowodzenie tak silnie godzące w zdrowy rozsądek, że nie sposób pozostawić tych wywodów bez odpowiedzi.

Złe drogi przyczyniły się do klęsk wojennych Rosjan

Wypływające z rozumowań autora zalecenie odgradzania się od nieprzyjaciela bezdrożem stosowali przed wojną europejską Rosjanie na terenie naszego kraju i o skutkach tego systemu mówią aż zanadto dużo fakty wielkiej wojny, która zgotowała im klęskę. Wiadome jest np., że w czasie działań na przedpolach Krakowa Rosjanie nie mogli rozwinąć żadnej poważniejszej akcji, bo po troskliwie przez nich pielęgnowanych bezdrożach w powiatach miechowskim, pińczowskim, jędrzejowskim i stopnickim z trudem mogli przewieźć zaledwie polowe armaty, gdyż znaleźli się tam właśnie w okresie późnej jesieni, kiedy drogi gruntowe były nie do przebycia.

Tymczasem Austria i Niemcy, których oddziały przechodziły przez obszary tych powiatów bądź wczesną jesienią, bądź później, po nastaniu mrozów, kiedy drogi były twardsze, przeprowadzili swe wojska, artylerię i tabory z daleko mniejszym wysiłkiem.

Zresztą rzucono od razu wąskotorową kolejkę o trakcji konnej i wszelka osłona wojsk rosyjskich bezdrożami stała się w kilkanaście dni fikcją, choć poprzednio dały się

one poważnie we znaki swym niefortunnym wynalazcom.

Drugi przykład zgubnych skutków rosyjskiego systemu obrony przy pomocy bezdroży można przytoczyć za prof. Nestorowiczem, który w jednym z numerów Przeglądu Technicznego z r. 1933 opisuje, jako naoczny świadek, olbrzymie trudności na jakie natknęła się armia rosyjska podczas walk nad Nidą w 1915 r., wskutek tego, że na swoim zapleczu posiadała jedną tylko bitą drogę dowozową Ostrowiec — Stopnica bardzo przy tym źle zbudowaną i utrzymywaną.

Przez całą zimę w 1915 r. dowóz prowiantów i amunicji na front był niesłychanie utrudniony, a kiedy wreszcie dzięki olbrzymim wysiłkom drogę naprawiano, a właściwie na nowo zbudowano, nadeszła wiosna, a z nią i odwrót armii znad Nidy. I tu więc system obrony bezdrożami, przyniósł korzyści nieprzyjacielowi, bo zbyt późno odbudowana droga oddała usługi nie własnej armii, ale nieprzyjacielskiej, której ułatwiła pościg.

Bezdroża — to broń obosieczna

Z tych już przykładów widzimy więc, że bezdroża stanowią broń obosieczną i bardzo ryzykowne jest liczenie na to, że potrafimy się obronić złym stanem naszych dróg.

Przeciwnie zaś, co znaczy droga wytrzymująca z łatwością silny ruch podczas akcji bojowej, możemy się przekonać z historii operacyj wojennych na froncie zachodnim, gdzie wojska koalicyjne odniosły wiele sukcesów, dzięki gęstej i dobrze utrzymanej przyfrontowej sieci dróg francuskich. Słynna „Święta Droga" z Bar-le-Duc do Verdun jest pierwszym tego dowodem, dzięki niej bowiem można było obronić Verdun, co było tak ważnym sukcesem armii francuskiej, że niewątpliwie zaciążyło na wynikach wojny światowej.

O usługach, jakie oddały drogi armiom sprzymierzonym, pisał m. i. obszernie „Kurier Poranny" w dn. 1 i 15 marca 1935 r. i interesujący się tym problematem znajdą tam aż nadto wymowne fakty, przytoczone za źródłami francuskimi.

Pewnie, że wykorzystanie dróg było tam możliwe dzięki temu, że armie sprzymierzone rozporządzały już wówczas poważnym taborem samochodowym, ale nawet mając ten tabor nic by nie mogły uczynić, gdyby francuski sztab generalny, hołdując tym samym zgubnym zasadom, co sztab rosyjski, pozbawił nadgraniczne departamenty Francji dobrej sieci drogowej. Tylko dzięki posiadaniu tej sieci poza frontem, którą utrzymywała i naprawiała doskonale zorganizowana i z pełnym poświęceniem pracująca służba drogowa armii francuskiej, można było wprowadzić do akcji tabory samochodowe i zmotoryzowaną artylerię, można było przeżucać setki tysięci żołnierzy i setki tysięcy ton materiałów wojennych szybko i sprawnie na zagrożone odcinki frontu.

Wymowne doświadczenia z wojny abisyńskiej

Ostatnia wojna w Abisynii, która nie posiadała w ogóle żadnych dróg, dowiodła już chyba ostatecznie, że bezdroża nie obronią żadnego kraju przed najściem nieprzyjaciela, że obrona zależy wyłącznie od technicznego wyposażenia armii i od jej zmotoryzowania, a rozumowanie, że przy brakach w tym zakresie trzeba dla obrony zaprzestać budowy dróg jest zbyt naiwne.

Wozy terenowe pokonały bezdroża

Wiadomo już dziś powszechnie, że istnieją specjalne typy samochodów i motocykli terenowych, które przebijają się przez najgorsze piaski i błota, pojazdy zaś mechaniczne gąsienicowe przechodzą nawet przez takie przeszkody, które dotychczas wydawały się w ogóle nie do przebycia.

W ogromnych ilościach pojazdów mechanicznych, jakie posiadają inne lepiej zmotoryzowane kraje, wozy terenowe stanowią na pewno już dziś taki odsetek, że przekraczają one ogólną liczbę pojazdów w Polsce. Brak dróg nie stworzy więc dla nas żadnej przewagi, a raczej może przyczynić dużo trudności w obronie.

Właśnie dlatego, że posiadamy mało pojazdów mechanicznych powinniśmy mieć dobre drogi, aby te pojazdy mogły być w czasie wojny jak najlepiej i najoszczędniej wykorzystane, w przeciwnym bowiem wypadku szanse nasze byłyby jeszcze mniejsze, gdyż wojskom nieprzyjacielskim, operującym nawet tylko terenowymi pojazdami mechanicznymi, w ogóle nic nie będziemy mogli przeciwstawić.

Nowoczesne maszyny pozwalają na szybką budowę dróg

Nawet gdybyśmy przypuścili, że idąc za wnioskami dyktowanymi chyba ostateczną rozpaczą, do której sądzę nie ma powodów, nie będziemy budowali i utrzymywali naszych dróg, to przy dzisiejszym wysokim stanie techniki drogowej i wielkich ilościach maszyn do budowy dróg w innych państwach, co wywołane jest m. in. tym, że gdzie indziej — przeciwnie niż u nas — prowadzi się olbrzymie roboty drogowe, armie nieprzyjacielskie dałyby sobie szybko radę z polskimi bezdrożami, budując dostatecznie szybko potrzebne im przejścia, my zaś nie mając dostatecznego sprzętu i przygotowania w tym zakresie, nie moglibyśmy dróg równie szybko budować.

Bezdroża więc nic nam nie pomogą gdy chodzi o bezpośrednią obronę, a przeciwnie, mogą nam tylko zaszkodzić, a przecież kwe-

stia rozbudowy dróg ma również wielkie znaczenie dla całości życia gospodarczego, od którego to rozwoju pośrednio zależy również zdolność obronna państwa. Rozwój przemysłu i rolnictwa bez dróg się nie obejdzie, a przyszła wojna wymagać będzie współpracy z walczącą armią wszystkich dziedzin życia gospodarczego i całej ludności.

Dobre drogi — to obniżenie kosztów zużycia samochodu

Wreszcie rozbudowa i poprawa sieci drogowej ma kapitalne znaczenie dla tak ważnego dla siły militarnej i rozwoju motoryzacji kraju, w której obronie autor tak niefortunnych rozumowań z Kuriera Warszawskiego występuje, a której jednocześnie mimo woli oddaje jak najgorszą przysługę.

We wszystkich artykułach, jakich tysiące pojawiają się w sprawach motoryzacji, słyszymy bezustannie obok innych postulatów, wołanie o obniżenie kosztów eksploatacji samochodu. Większość autorów widzi w tym jeden z najważniejszych warunków przyśpieszenia rozwoju motoryzacji, biorąc pod uwagę fakt, że z powodu małej zamożności kraju tylko przy niskich kosztach eksploatacyjnych może zwiększyć się liczba posiadaczy samochodów.

Jest to bardzo słuszne twierdzenie, bo w wielu wypadkach ludzi stać nawet na jednorazowy wydatek zakupu z uciułanych oszczędności samochodu, ale nie może sobie pozwolić na tak kosztowne dziś utrzymanie wozu z bieżących dochodów. Dlatego też wszyscy zwolennicy motoryzacji domagają się obniżenia ceny benzyny, zmniejszenia opłat samochodowych, tanich garaży i warsztatów reperacyjnych itp. ulg, rozumując, że to przyczyni się do wzrostu liczby pojazdów mechanicznych w kraju. Wszystko to jednak zawiedzie, jeżeli nie damy jednocześnie samochodom dobrych i odpowiednich dróg, bo te wpływają w sposób bardzo ważki na koszty ich eksploatacji.

Zrozumiała to doskonale III Rzesza, gdzie dla przyśpieszenia rozwoju motoryzacji buduje się wspaniałe autostrady, a poza tym wydaje się wiele pieniędzy na ulepszenie i przystosowanie do ruchu samochodowego zwykłych dróg państwowych i gminnych. Jakie wysiłki finansowe i techniczne poświęca się tam drogom, z jakim entuzjazmem odnosi się tam całe społeczeństwo do tych zagadnień, a wreszcie jak imponujące są wyniki prac w tym kierunku zbędne jest dziś przypominać.

Przykłady St. Zj. nie są miarodajne dla Europy

Są co prawda tacy, którzy twierdzą, że motoryzacja kraju, może się rozwijać i bez dobrych dróg, powołując się przy tym na przykład Stanów Zjednoczonych A. P., w których rozwój motoryzacji wyprzedził rozbudową sieci drogowej.

Jednak przykład bogatej Ameryki, nie może mieć znaczenia w ubogiej Polsce, bo dla dużo zarabiającego obywatela Stanów zagadnienie, czy koszt 1 km przebytej samochodem drogi kosztuje np. 30, czy 50 groszy jest zagadnieniem stosunkowo drobnym i bynajmniej nie decyduje o użyciu lub nieużyciu przez niego taniego środka lokomocji.

Potwierdzenie tego zapatrywania znajdziemy w fakcie, że produkcja tanich w eksploatacji, małolitrażowych wozów rozwinęła się nie w ojczyźnie samochodów St. Zj., ale w przystosowujących się do możliwości swych klientów wytwórniach europejskich.

Psychoza, którą należy zniszczyć za wszelką cenę

Bez rozbudowy i ulepszenia dróg, tak nielicznych i w tak marnym stanie w Polsce się znajdujących, nie może więc być mowy o szybkim rozwoju motoryzacji naszego kraju i to tak drogą produkcji własnej, czy drogą montowni, czy wreszcie importu.

Postulat poprawy dróg powinien, jako bezsporny, zjednoczyć wszystkich zwolenników motoryzacji Polski. Wszyscy, którzy rozumieją wielką doniosłość tego zagadnienia dla naszego kraju, winni gorąco poprzeć tych, którzy pracują w Polsce dla dróg, powinni dać pełne moralne poparcie w swoich niewdzięcznych i niezrozumianych wysiłkach, skierowanych ku poprawie naszej sieci drogowej.

Należy złączyć wszelkie wysiłki w tym kierunku, aby wypalić wreszcie niechęć i zacofanie naszego społeczeństwa w sprawie drogowej, która ma w Polsce swe wyjątkowo czarne karty. Od zarania niepodległości nad budżetem drogowym wiszą u nas stale nożyce oszczędnościowe, które tną go w sposób niemiłosierny na korzyść innych wydatków, a ci którzy je w ruch wprawiają, wyszukują na uzasadnienie swojej nieopatrznej polityki, wszelkie nawet mało logiczne argumenty, rozumując, że z drogami „jakoś to będzie".

ZAGRANICA

Sytuacja rynkowa za granicą

(Service d'Informations Petrolieres, Londyn)
W pierwszym tygodniu lutego br. sytuacja na amerykańskich rynkach naftowych kształtowała się zupełnie zadowalająco. Zapotrzebowanie na benzynę było nadal słabe z przyczyn czysto sezonowych. Oleje ciężkie cieszyły się natomiast dużym popytem. Na rynkach smarowych panowała tendencja zdecydowanie zwyżkowa. Sytuacja rozwijała się w tym okresie pomyślnie nie tylko na rynkach wewnętrznych, lecz również na rynkach Gulf'u. Spożycie oleju palnego osiągnęło szczytowy poziom. Wzrost spożycia benzyny jeszcze się nie rozpoczął.

Wobec zwyżki ceny surowca, część rafineryj dąży do przystosowania do niej ceny benzyny, część ich jednak zajmowała w owym czasie w tej sprawie stanowisko niezdecydowane. Rezultatem tego były niejednolite ceny benzyny notowane na rynkach Mid Continent'u. Kształtowanie się zapasów tego produktu w przyszłości zależy w głównej mierze od ceny, jaka się ustali.

W tygodniu, który minął 6. II. br. panowała dla benzyny sytuacja niezdecydowana. Bardzo dobrze natomiast rozwijała się sprzedaż oleju palnego, którego cena uległa dalszemu wzmocnieniu.

Na rynkach Gulf'u zanotowano wzrost cen niemal wszystkich produktów. Sprzedaż smarów rozwijała się całkiem pomyślnie.

Na rynkach rumuńskich nie nastąpiło w najmniejszym stopniu pogorszenie. Ceny benzyny nie uległy zmianom. Zwyżkowała nafta świetlna i olej palny. Wydobycie surowcowe wyniosło w Rumunii w grudniu ub. r. — 691.914 ton.

W następnym tygodniu sytuacja na amerykańskich rynkach naftowych upodobniła się do zeszłorocznej. Ostra zima i duże zapotrzebowanie na olej palny, zmusiło rafinerie do zwiększenia przetwórczości. W rezultacie nastąpił szybki wzrost zapasów benzyny. Spożycie oleju palnego w roku bieżącym osiągnęło bardzo wysoki poziom, mimo normalniejszych warunków klimatycznych. W razie przystosowania wydobycia ropnego do zwiększonego zapotrzebowania olejów ciężkich, będzie musiał nieuchronnie nastąpić wzrost zapasów benzyny z uwagi na to, że jej spożycie zeszło do poziomu najniższego ze względu na martwy sezon benzynowy.

W tygodniu powyższym dominowała na rynkach Mid Continent'u sprzedaż olejów ciężkich. Ceny utrzymały się na poziomie niezmienionym. Był jedynie odosobniony wypadek podniesienia cen benzyny wszystkich gatunków — o 0.3 ct. na galonie.

Na rynkach Gulf'u panowała sytuacja pomyślna i ceny nie uległy zmianie.

Na rynkach rumuńskich zanotowano w powyższym czasie ponowną zwyżkę cen benzyny, nafty i oleju gazowego. Zapotrzebowanie było bardzo duże. Rafinerie nie mogły sprostać zamówieniom dla braku surowca. Cena ropy szybko wzrastała.

W trzecim tygodniu lutego br. sytuacja na amerykańskich rynkach wewnętrznych i eksportowych nieco się pogorszyła. Niejako martwy sezon benzynowy utrudnia przystosowanie ceny benzyny do podwyższonej ceny ropy. Różnorodny poziom tych cen świadczy, że dotychczas rafinerie nie znalazły wyjścia z sytuacji wytworzonej przez fakt podrożenia ceny ropy. Szereg zakładów przetwórczych zadowalniało się jednak cenami niezmienionymi.

Na rynkach Mid Continent'u rozpoczął się już sezon wiosenny. Notowania cen nafty, oleju gazowego i oleju palnego nie wykazywały w tym czasie żadnych zmian. Pod wpływem dużego zapotrzebowania na oleje smarowe pensylwańskie, nastąpił wzrost ich cen o 10 ct. na baryłce.

Na rynkach Gulf'u ceny wszystkich produktów, z wyjątkiem zniżkującego oleju gazowego 30°, utrzymały się na poziomie niezmienionym.

Na rynkach rumuńskich panowała w dalszym ciągu zwyżka cen wszystkich niemal produktów naftowych. Popyt przewyższał podaż. W związku z obniżoną produkcją surowca, cena ropy zwyżkowała.

W ostatnim tygodniu lutego br. nie ulegało już najmniejszej wątpliwości, że nastąpi wkrótce wzrost zapotrzebowania. Zwiększona przeróbka w rafineriach wpłynęła w tym czasie bardzo silnie na wzrost wytwórczości benzyny. To był powód, dla którego cena jej spadła do poziomu bardzo niskiego, zwłaszcza w porównaniu z ceną ropy. Ponieważ jednak z pewnością nastąpi w najbliższych miesiącach wzrost spożycia benzyny, więc też niewątpliwie i cena jej pójdzie w górę.

W tygodniu, który minął dn. 27. II. br., na rynkach Mid Continent'u nie zaszły żadne ważniejsze zmiany. Pewnemu, nieznacznemu osłabieniu uległa benzyna, jednakowoż nie odbiło się to na jej cenach. Ceny nafty i innych olejów ciężkich nie uległy w tym czasie żadnym zmianom.

Sytuacja na rynkach Gulf'u kształtowała się w tygodniu sprawozdawczym na ogół pod znakiem pomyślności. Zniżkowała jedynie nafta gat. 41—43 „water white".

Na rynkach rumuńskich zanotowano zwyżkę cen benzyny, nafty i oleju gazowego. Przeciętne dzienne wydobycie ropy wynosiło w Rumunii w powyższym tygodniu 19.000 ton, podczas gdy w tygodniu poprzednim — 20.000 ton. Wydobyto w styczniu br. ogółem 653.209 ton. W stosunku do grudnia ub. r. nastąpił spadek wydobycia (grudzień ub. r. 691.914 t).

Przeciętna dzienna produkcja Stanów Zjednoczonych wynosiła w czasie od 31. I. do 28. II. br. — 3,274.677 baryłek, podczas gdy w poprzednim 4-tygodniowym okresie — 3,189.698 baryłek. Dzienne dostawy do rafineryj wynosiły w tym samym czasie przeciętnie 3,032.500 baryłek, tj. o 10.179 baryłek więcej, niż w poprzednich 4 tygodniach. W odnośnym 4-tygodniowym czasokresie ogólne zapasy benzyny wzrosły o 7,076.000 baryłek i wynosiły z końcem tego czasokresu — 76,616.000 baryłek. Podniosły się również zapasy

rafineryjne, jednakże co do nich brak na razie cyfrowych danych na koniec lutego br.

W lutym i z początkiem marca br. ceny rumuńskie kształtowały się następująco w sh złotych fob Constanza:

3. II. — benzyna lekka 59/6 sh, benzyna ciężka 49/6 sh, nafta 41/— sh, olej gazowy 32/6 sh — za tonę.

10. II. — benzyna lekka 59/6 sh, benzyna ciężka 49/6 sh, nafta 42/6 sh, olej gazowy 36/— sh — za tonę.

17. II. — benzyna lekka 60/— sh, benzyna ciężka 50/— sh, nafta 43/— sh, olej gazowy 37/6 sh — za tonę.

24. II. — benzyna lekka 61/— sh, benzyna ciężka 51/— sh, nafta 44/6 sh, olej gazowy 38/9 sh — za tonę.

3. III. — benzyna lekka 62/6 sh, benzyna ciężka 53/— sh, nafta 47/— sh, olej gazowy 39/6 sh — za tonę.

Wzrost cen benzyny

(Service d'Informations Petrolières). Ostatnio w kilku państwach europejskich doszło do podwyższenia cen benzyny. W Holandii po raz pierwszy podrożała benzyna w dniu 26 października ub. r. Z końcem grudnia tego samego roku benzyna ponownie podrożała, tym razem o 1/2 ct. na litrze. We Francji pierwsza podwyżka ceny benzyny o 5 fr. — nastąpiła dnia 29 października ub. r., następnie 2 stycznia br. podniesiono jej cenę o 2 fr., za trzecim razem wreszcie 12 stycznia br. — benzyna podrożała o 6 fr. W Anglii dnia 14 stycznia br. podniesiono cenę benzyny o 1/2 ct. na galonie. Z innych państw, tylko Austria i Węgry podniosły cenę benzyny.

Zmiany te nastąpiły po dość długim okresie stałości cen materiałów pędnych. Należy przy tym zaznaczyć, że w każdym wypadku warunki towarzyszące tym zmianom były inne. W Holandii poprawa cen benzyny nastąpiła wskutek odmownego stanowiska rządu w sprawie obniżki cła, co miało zrównoważyć wzrost kosztów transportu, wywołany dewaluacją florena holenderskiego. We Francji prócz dewaluacji, na podwyższenie cen benzyny wpłynęło w znacznym bardzo stopniu nałożenie na nią dalszych obciążeń na cele publiczne. Jednak niezależnie od tego rodzaju przyczyn, które bezpośrednio wpłynęły na wzrost cen, duże znaczenie miało również ustalenie się wyższych cen benzyny na rynkach światowych, oraz wzrost kosztów transportów morskich. Zasadniczą przyczyną podrożenia benzyny w Anglii był wzrost cen tego produktu na rynkach Gulf'u i europejskich rynkach eksportowych.

W październiku ub. r. cena benzyny gat. 64 — 66 Bé — wynosiła na rynkach Gulf'u 5.375 ct. za galon. Z początkiem grudnia ub. r. notowano ją już po 5.625 ct. za galon, a z końcem tego samego miesiąca po 5.875 ct., czyli o 9.3% wyżej, niż w październiku ub. r. Jeszcze wyraźniejszy był wzrost ceny benzyny na rynkach rumuńskich. W październiku ub. r. cena benzyny lekkiej wynosiła 53/1 sh zł, a w dniu 27. I. br. notowano ją po 59/6 sh zł. za tonę. W tym wypadku wzrost wyniósł 12.1%.

Należało by się głębiej zastanowić nad tak znacznymi różnicami, jakie zaszły w porze roku, kiedy spożycie benzyny znajduje się na bardzo niskim poziomie. Nie wystarczy tu też powiedzenie, że ten wzrost cen wynika z panujących ogólnie na rynkach tendencyj, lub też, że jest następstwem wzrostu zapotrzebowania i zmniejszenia się zapasów benzyny, wywołanego przez poprawę warunków ekonomicznych. Ożywienie gospodarcze i wpływ tego ożywienia na wzrost zapotrzebowania benzyny — również nie tłumaczy w dostatecznej mierze obecnej zwyżki jej ceny.

Zwyżka cen na rynkach Gulf'u może być uważana do pewnego stopnia — za spóźnioną reakcję na anormalne osłabienie, panujące na tych rynkach w lecie zeszłego roku. Chociaż zapotrzebowanie eksportowe w ostatnich miesiącach roku ubiegłego było dość duże, to jednak było jeszcze niewystarczające dla tego rodzaju poprawy sytuacji. Obecną zatem zwyżkę cen eksportowych przypisać należy raczej bardzo niskiemu poziomowi zapasów benzynowych i zmniejszonym ekspedycjom z Indyj Holenderskich.

Nagromadzone na rynkach Gulf'u zapasy benzyny przeznaczone były nie tylko na cele eksportowe, lecz również — i to nawet w większym stopniu, na pokrycie zapotrzebowania niektórych okolic Stanów Zjednoczonych, znajdujących się po stronie Atlantyku. Największe wysyłki w te okolice dokonane zostały w miesiącach letnich. Wskutek tego zapasy z początkiem sezonu zimowego były już bardzo małe. Nawet pomimo wysiłków ze strony rafineryj, zmierzających do ich uzupełnienia w całości lub choćby częściowo tylko — zapasy te okazały się niewystarczające dla pokrycia zapotrzebowania normalnego, nie mówiąc już o nadzwyczajnym.

Powodem niespodziewanego wzrostu zapotrzebowania na rynkach Gulf'u — był w dużej mierze strajk w kopalniach naftowych w Wenezueli. Strajk ten pozbawił wielkie zakłady rafineryjne w Curaçau i Aruba surowca naftowego i dlatego zakłady te nie mogły już dostarczyć w tym czasie na rynki eksportowe tych ilości produktów naftowych co przedtem. Indie Holenderskie należą w chwili obecnej do największych światowych dostawców benzyny. Każdorazowy zatem spadek produkcji benzyny w tym kraju — wywołuje automatycznie natychmiastowy wzrost zapotrzebowania na benzynę portową. Na razie nie wiadomo jeszcze w jakim stopniu odbił się strajk w Wenezueli na przetwórczości rafineryjnej w Indiach Holenderskich. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że wytwórczość ta zmalała. Wskutek tego amerykańskie rynki Gulf'u, znalazły się nagle w obliczu znacznie zwiększonego zapotrzebowania, które z jednej strony wyczerpało zapasy benzyny, z drugiej zaś doprowadziło do zwyżki cen.

Nawet wtedy gdy rafinerie w Curaçau i Aruba będą pracowały pełną parą, wiele czasu minie, nim na rynkach Gulf'u nagromadzone zostaną za-

pasy i dojdą do normalnego poziomu. Biorąc pod uwagę pewny wzrost zapotrzebowania na benzynę z nadchodzącą wiosną — należy się liczyć z ponowną zwyżką jej ceny eksportowej.

Zwyżka zarówno ceny benzyny jak i innych produktów znajduje uzasadnienie nie z jednego tylko stanowiska. Niezależnie od wyraźnej poprawy w amerykańskim życiu gospodarczym, na wzrost ten wpływa obok wysokiego poziomu zapotrzebowania — również zwyżka kosztów produkcji, wywołana przez znaczne zwiększenie wierceń eksploatacyjnych. Należy pamiętać również o tym, że obecna cena benzyny w dolarach zdewaluowanych — jest właściwie na rynkach światowych o 40% niższa, niż w roku 1929. Ceny więc nie osiągnęły jeszcze dotychczas poziomu przedkryzysowego.

Na przeszkodzie do powrotu do cen z roku 1929 stoją duże rezerwy naftowe Stanów Zjednoczonych. Z drugiej znów strony amerykański przemysł naftowy poczynił w międzyczasie tak duże udoskonalenia techniczne, że powrót do cen z roku 1929 przestał być dla tego przemysłu bezwzględną koniecznością. Obecnie nawet przy niższych cenach przemysł ten zdoła osiągnąć te same zyski.

Wzrost ceny ropy nie tylko wpłynie na zwiększenie zysków kopalnianych, lecz również dostarczy temu przemysłowi środków na wiercenia poszukiwawcze. Nie ulega jednakże wątpliwości, że podrożenie ropy musi pociągnąć za sobą zwyżkę cen produktów naftowych.

Jeden z wybitnych ekonomistów Stanów Zjednoczonych wyraził się, że „przemysł naftowy stoi obecnie w obliczu perspektywy znacznego dalszego wzrostu zapotrzebowania. Na rynkach naftowych utrzymuje się tendencja mocna i są widoczne oznaki zbliżającej się dalszej poprawy. Jeżeli w stanie spożycia nie zajdzie nic niespodziewanego i gdy zaopatrywanie rynkowe będzie się odbywało w dalszym ciągu zupełnie normalnie, to nic nie stanie na przeszkodzie do zwyżki cen przetworów naftowych, która będzie zupełnie uzasadniona, tym bardziej, że koszty eksploatacji są obecnie znacznie wyższe."

Z powyższego oświetlenia wynika, że kraje wybitnie konsumcyjne muszą się liczyć z dalszym podrożeniem benzyny, nieco wcześniej czy później. Wzrost ten będzie ciężki dla ruchu samochodowego zwłaszcza w krajach, gdzie paliwo napędne jest bardzo wysoko opodatkowane.

Dnia 12 lutego br. nastąpił w Anglii ponowny wzrost ceny benzyny o 1/2 pensa na galonie. Dnia 16 lutego br. podrożała benzyna w Holandii o 1/2 ct. na litrze. W Danii również podniesiono cenę benzyny o 1 oere'a na litrze.

WIADOMOŚCI PRAWNE

Księgi handlowe przy wymiarze podatków. Według Ordynacji Podatkowej, księgi prowadzone prawidłowo i rzetelnie stanowią podstawę dla wymiaru podatków. Za prawidłowe uważane są księgi prowadzone w myśl przepisów Kodeksu Handlowego oraz zasad księgowania i zwyczajów handlowych, jak również księgi uproszczone, prowadzone według zasad, ustalonych przez Ministra Skarbu. Za rzetelne uważa Ordynacja Podatkowa księgi prowadzone zgodnie z rzeczywistością. Poza tym płatnicy mają możność — w myśl postanowień Ordynacji Podatkowej — przedkładać władzom skarbowym na poparcie twierdzeń odwołania — obok ksiąg handlowych również i zapiski.

Przy ustalaniu dochodu względnie obrotu księgi handlowe będą uznane za niewiarogodne jako dowód przy wymiarze podatków, przede wszystkim w razie stwierdzenia ich nierzetelności np. nieujawnienia pewnych przychodów na rzecz danego przedsiębiorstwa, księgowania rozchodów, których w rzeczywistości nie było. Ponadto pewne uchybienia nawet natury formalnej mogą uzasadniać uznanie danych, zawartych w księgach, za niewiarogodne (np. wyskrobanie pewnych wpisów, wydarcie niektórych kartek w księgach). Ocena mocy dowodowej ksiąg z punktu widzenia ich prawidłowości zależy w konkretnych wypadkach od swobodnego uznania władz skarbowych. Ocena ta nie może być jednakże dowolna.

Poniżej zacytowane tezy z ostatnio wydanych wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego ustalają w jakim zakresie księgi handlowe, uznane przez władze skarbowe za nieprawidłowe ze względów natury formalnej, mogą jednakże stanowić moc dowodową przy ustalaniu podstawy wymiaru podatków:

1. „Odmówienie księgom charakteru prawidłowych ksiąg handlowych z powodu formalnych braków jeszcze nie uzasadnia całkowitego ich pominięcia przy ustalaniu dochodu" (Wyrok N. T. A. z dn. 29. I. 1935 r., L. Rej. 10924/31);

2. „Uznanie ksiąg handlowych za nieprawidłowe nie uprawnia jeszcze władzy do pominięcia danych z tych ksiąg jako dowodu w formie zapisków na wysokość osiągniętego dochodu względnie poniesionej straty, dopóki księgi te nie zostały uznane za pozbawione w ogóle mocy dowodowej" (Wyrok N. T. A. z dn. 30. X. 1936 r., L. Rej. 10819/34);

3. „Księgi handlowe, które mimo swej wadliwości dają możność sprawdzenia istotnych dla wymiaru podatkowego okoliczności, tj. przychodu brutto i potrącalnych wydatków, stanowią dostateczny materiał do ustalenia dochodu w myśl art. 17 ustawy o podatku dochodowym, sięgnięcie w takim przypadku do ustalenia dochodu drogą zastosowania norm średniej zyskowności stanowi istotną wadliwość postępowania" (Wyrok N. T. A. z dn. 9. XII. 1936 r., L. Rej. 6355/34);

4. „Powołanie się płatnika na prawidłowe księgi handlowe dla udowodnienia wysokości obrotu mieści w sobie jednocześnie zaofiarowanie dowodu z ksiąg jako zapisków, a uznanie ksiąg handlowych za nieprawidłowe, nie uzasadnia jeszcze pominięcia ksiąg, jako dowodu z zapisków" (Wyrok N. T. A. z dn. 7. I. 1937 r. L. Rej. 10282/34). (G. S. I. nr 16 — 27. II. 1937);

5. „Uznanie ksiąg handlowych, prowadzonych przez osoby prawne, za nieprawidłowe nie uprawnia jeszcze władzy do wymiaru podatku dochodowego w zaoczności przy zupełnym pominięciu danych z tych ksiąg jako środka dowodowego na wysokość osiągniętego dochodu. Wręcz przeciwnie, władze te ustalając dochód tego rodzaju osoby prawnej nie na podstawie art. 21, lecz art. 17 ustawy o podatku dochodowym, są obowiązane oprzeć ustalenie dochodu na skorygowanych w razie potrzeby danych z ksiąg, traktując księgi te jako zapiski. Jedynie w razie stwierdzenia niewiarogodności ksiąg w ogóle, mogą władze ustalić dochód z pominięciem danych w nich zawartych przy zastosowaniu norm średniej zyskowności w stosunku do obrotu." (Wyrok N. T. A. z dn. 30. X. 1936 r. L. Rej. 8175/34.) (G. S. I. nr 19 — 10. III. 1937).

Pierwszeństwo zaspokojenia podatku majątkowego. W myśl ustawy z dnia 11. VIII. 1923 r. o podatku majątkowym (Dziennik Ustaw R. P. z r. 1923 Nr 94 poz. 746) podatek majątkowy korzysta z pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku ruchomego i nieruchomego płatnika przed wszystkimi przywilejami i obciążeniami hipotecznymi.

Sąd Najwyższy w wyroku Izby Cywilnej z 4. V. 1934 r. C. II. 456/34 orzekł: „Z pierwszeństwa zaspokojenia korzysta zatem nie ta część podatku, która przypada od danej ruchomości lub nieruchomości, lecz cała należność podatkowa, do której uiszczenia płatnik jest obowiązany. Obliczenie wysokości podatku majątkowego od poszczególnych przedmiotów majątkowych jest w myśl art. 5 i 9 pow. ustawy niedopuszczalne. Każdy przedmiot majątkowy płatnika jest obciążony w myśl art. 57 pow. ustawy pierwszeństwem zaspokojenia dla całej sumy podatku majątkowego. (G. S. I. nr 9 z 2. XII. 1936).

Odpowiedzialność za podatek przemysłowy. W myśl postanowień ordynacji podatkowej (art. 135) należnościom z tytułu podatku przemysłowego i dodatku do tego podatku służy prawo pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa (w szczególności na towarach), obłożonego tym podatkiem.

Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 7. VIII. 1936 r. Nr C. III. 1167/34 orzekł:

„Przez kupno i odebranie rzeczy oraz rozporządzenie nimi weszły one w majątek przedsiębiorstwa przemysłowego kupującego i nieistotna jest okoliczność, że sprzedający zastrzegł sobie na sprzedanych rzeczach prawo własności i że rozporządzenie rzeczami nastąpiło bez jego zgody." (G. S. I. nr 8 — 28. XI. 1936).

Amortyzacja. Okólnikiem z dnia 18. XI. 1936 r. L. D. V. 24674/2/36 (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr 32) Ministerstwo Skarbu wyjaśniło szereg wątpliwości, dotyczących prawidłowości odpisań na zużycie przy ustalaniu dochodu podatkowego. Poniżej podamy w streszczeniu niektóre ważniejsze wyjaśnienia.

Tory kolejowe. Niedopuszczalne jest amortyzowanie takich urządzeń, które — przy ponoszonych w miarę potrzeby nakładach, zapewniających im zdolność do użytku według przeznaczenia — nie tracą stopniowo na wartości, a zatem teoretycznie trwać mogą okres nieograniczony. Do tego rodzaju urządzeń zaliczone zostały przykładowo tory kolejowe. Wspomniane nakłady podlegają zawsze potrąceniu z przychodów, o ile poniesione zostały celem utrzymania wartości i sprawności urządzenia na poziomie dotychczasowym.

Wartość amortyzowanego przedmiotu. Podstawę amortyzacji stanowi zasadniczo cena nabycia lub koszt wytworzenia amortyzowanego przedmiotu. Gdy nabycie następuje drogą spadkobrania — obliczać należy odpisania na zużycie od szacunku, przyjętego za podstawę wymiaru podatku spadkowego. Przy nabyciu drogą kupna — do ceny nabycia dolicza się koszty transportu, cła itp. koszty, związane z wejściem w posiadanie.

Jeżeli cena nabycia, poniesiona przez obecnego właściciela, wyrażona jest w walutach b. państw zaborczych lub w markach polskich, a data nabycia jest wiadoma, należy zapłaconą cenę kupna przeliczyć na złote według relacji, miarodajnej dla przerachowania zobowiązań prywatno-prawnych, a podanej w § 2 Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 14. V. 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 42, poz. 441).

Podstawę amortyzacji można również określić posiłkując się wartością ubezpieczenia od ognia (z dodatkiem — przy budynkach — 10% na fundamenty), a w ostatecznym dopiero wypadku przez biegłych.

Wysokość rocznego odpisania. U osób prawnych, prowadzących prawidłowe księgi handlowe, oblicza się wysokość odpisań na amortyzację od ceny nabycia lub kosztów wytworzenia, z uwzględnieniem ponadto szacunku, wynikającego z bilansu otwarcia w złotych.

Wysokość rocznego odpisania winna odpowiadać rzeczywistemu zużyciu w danym roku, wyrażającemu ubytek wartości amortyzowanego przedmiotu, spowodowany jego używaniem według przeznaczenia lub nawet bezczynnością, o ile wskutek bezczynności przedmiot podlega niszczeniu.

Gdy suma odpisań w latach ubiegłych osiągnie wysokość równą kwocie, będącej podstawą amortyzacji, prawo do odpisań wygasa, nawet gdy dany przedmiot nie został wycofany z użycia.

Amortyzacja poniechana w latach ubiegłych. W latach ubiegłych (kryzysowych) odpisy amortyzacyjne były z powodu braku dochodów, wzgl. z powodu zmniejszonych dochodów, bądź nierównomierne, bądź też wcale nie były dokonywane. Wobec tego Ministerstwo Skarbu poleciło również, ażeby władze skarbowe nie kwestionowały takich

odpisań amortyzacyjnych, o ile one zostaną dokonane w terminie do dnia 31 grudnia 1940 r. Zarządzenie to jest równoznaczne z przesunięciem okresu amortyzacyjnego poza teoretycznie przyjęty okres zużywalności danego przedmiotu. (G. S. I. nr 10 — 5. XII. 1936).

Opodatkowanie przepadłych zadatków na inwestycje. W myśl art. 6 i 8 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dziennik Ustaw R. P. z 1936 r. Nr 2, poz. 6) wolne są od opodatkowania jedynie wydatki spowodowane eksploatacją, konserwacją i zabezpieczeniem źródła dochodu. Natomiast wydatki i straty nie związane z osiągnięciem dochodu, lecz z rozszerzeniem względnie ulepszeniem źródła dochodu (np. zakup nowej turbiny) — nie są potrącalne z osiągniętych przychodów.

Dlatego też w myśl wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 8. V. 1936 r. L. Rej. 9303/32 i 4075/35 również kwota zadatku przepadłego z racji niedojścia do skutku zamierzonego kupna nowego obiektu inwestycyjnego (w konkretnym wypadku nowej turbiny) mającego ulepszyć źródło dochodu — nie może być zaliczona do kategorii wydatków wolnych od opodatkowania. (G. S. I. nr 13 — 18. II. 1937).

Podatek dochodowy. W wyroku z dn. 5. V. 1936 r. L. Rej. 9379/33 Najwyższy Trybunał Administracyjny stanął na stanowisku, iż wydatki odnoszące się do okresów czasu przyszłych, nie mogą uszczuplać dochodu podatkowego okresu wcześniejszego, z którego przychodami przyczynowo się nie wiążą.

Więc np. komorne za lokal handlowy uiszczone wprawdzie w r. 1935, lecz należne za rok 1936 należy uważać za wydatek pokryty na przyszłość. Taki wydatek nie może zatem być potrącony z przychodów osiągniętych w roku 1935.

Teza z wyroku N. T. A. z 28. X. 1936 r. L. Rej. 3528/34:

„Jeśli władza w braku dowodów na przychód ustaliła przychód brutto z pominięciem ksiąg na zasadzie danych, jakimi rozporządzała, to sam ten brak nie wyklucza jeszcze ustalenia wydatków potrącalnych na zasadzie przedłożonych przez podatnika przy badaniu ksiąg dowodów i nie uzasadnia sięgnięcia do zastosowania norm średniej dochodowości." (G. S. I. nr 14 — 20. II. 1937).

Podatek przemysłowy od przedsiębiorstw w likwidacji. Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 22. I. 1936 r. L. Rej. 9279/33 orzekł, że w rozumieniu przepisów ustawy o państwowym podatku przemysłowym — również przedsiębiorstwo znajdujące się w stanie likwidacji podlega obowiązkowi podatkowemu. Przedsiębiorstwo takie obowiązane jest zatem zarówno posiadać właściwe świadectwo przemysłowe jak i opłacać podatek przemysłowy od osiągniętych obrotów. (G. S. I. nr 14 — 20. II. 1937).

Potrącenia z dochodu przy podatku dochodowym. W Nrze 4 Dziennika Urzęd. Min. Skarbu pod poz. 125 został ogłoszony — w formie okólnika L. D. V. 20178/2/37 — wyciąg z wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dn. 25. XI. 1936 r. L. Rej. 2982/34. W wyroku tym N. T. A. ustala, że przepis art. 6 ust. 2 ustawy o państwowym podatku dochodowym, zezwalający tylko na potrącenie z dochodu kosztów wyżywienia członków rodziny, pracujących w przedsiębiorstwie płatnika, ma znaczenie wyjątku od przepisu art. 8 p. 3, według którego wydatki na utrzymanie członków rodziny są niepotrącalne. Wyjątek od niepotrącalności odnosi się do kosztów utrzymania członków rodziny, pracujących u płatnika, przy czym ustawa nie zajmuje się sprawą, czy ci członkowie otrzymują za swoją pracę inne wynagrodzenie.

Wobec wyraźnych przepisów ustawy o potrącalności kosztów osiągnięcia dochodu, do których § 33 p. 7 rozporządzenia wykonawczego zalicza płace i wynagrodzenia pracowników przedsiębiorstwa, bez jakichkolwiek ograniczeń — uposażenie wypłacone członkom rodziny za ich pracę jest również potrącalne od dochodu.

A więc np. pensję wypłacaną przez płatnika żonie za pracę w jego przedsiębiorstwie należy, w myśl przepisów ustawy o państwowym podatku dochodowym, uważać za koszt osiągnięcia dochodu. Pensja ta stanowi zatem wydatek potrącalny z dochodu jej męża. (G. S. I. nr 13 — 18. II. 1937).

Wypłaty wynagrodzeń pracowników. Teza z orzeczenia Sądu Najw. z dn. 30. IV. 1936 r. Nr 1 K. 147/36:

„Za „lekceważenie swych zobowiązań" w rozumieniu art. 59 prawa o wykroczeniach, nie może być uznany sam fakt niewypłacenia. Dla bytu przestępstwa z tego artykułu nie wystarcza samo tylko niewystaranie się o pieniądze na wypłatę, koniecznym jest, by zobowiązanie wypłacenia należnego wynagrodzenia zostało zlekceważone przez sprawcę."

— Art. 59: „Kto złośliwie, albo przez lekceważenie swych zobowiązań wstrzymuje w całości lub w części należne pracownikowi wynagrodzenie lub wysokość jego bezprawnie obniża, albo zmusza pracownika do przyjęcia zamiast należnej zapłaty w gotówce, wynagrodzenia w innej postaci, podlega karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3.000 zł". (G. S. I. nr 19 — 10. III. 1937).

Wielokrotne zatrudnianie na czas określony. „Wielokrotne powoływanie tej samej osoby na czas określony do pracy, powtarzającej się co pewien czas nie jest równoznaczne z zawarciem umowy, zobowiązującej pracodawcę do stałego zatrudniania tej osoby w okresach powtarzania się owej pracy, toteż do zaprzestania kontynuowania tego rodzaju stosunku z pracownikiem nie potrzeba wypowiedzenia ze strony pracodawcy."

(Orzeczenie Sądu Najwyższego Izby Cywilnej z dnia 30. III. 1936 r. L. C. II. 2794/35). (G. S. I. nr 7 — 25. XI. 1936).

Natychmiastowe rozwiązanie stosunku pracy. Pobieranie przez pracownika zapłaty za godziny nadliczbowe w sposób podstępny jest ważną przyczyną natychmiastowego rozwiązania stosunku pracy bez względu na to, iż pracownik działał za

wiedzą i zgodą swoich bezpośrednich zwierzchników i chociażby powierzoną sobie pracę wykonywał należycie."

(Orzeczenie Sądu Najwyższego Izby Cywilnej z dnia 11. X. 1935 r. L. C. III. 301/34). (G. S. I. nr 7 — 25. XI. 1936).

Praca w godzinach nadliczbowych. Przepisy prawne zezwalają tylko na 8 godzinną pracę, praca zaś ponad 8 godzin dziennie jest zakazana. Wyjątek stanowią wypadki, gdy pracodawca uzyskał zezwolenie na zatrudnianie pracownika przez okres dłuższy niż 8 godzin dziennie. W przypadkach gdy pracownik pracuje dłużej niż 8 godzin dziennie, a praca ta nie została wyjątkowo dozwolona przez władze (inspektor pracy) — praca taka jest pracą zakazaną, wskutek czego pracownikowi nie przysługuje prawo do wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, gdyż umowa o pracę zakazaną jest nieważna i nie może z niej powstać ważne zobowiązanie.

Stan ten uległ zmianie z dniem 20 kwietnia 1936 r. tj. z dniem wejścia w życie ustawy z dnia 9. IV. 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr 28 poz. 222). W myśl postanowień tej ustawy pracownik ma prawo do wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych również w wypadkach, gdy pracodawca nie uzyskał zezwolenia na przedłużenie czasu pracy.

Na tle powyższym wydał Sąd Najwyższy orzeczenie następującej treści:

„Przepisy ustawy z dnia 9. IV. 1936 r. (Dz. Ust. 28 poz. 222), przyznającej pracownikowi wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych także wtedy, gdy pracodawca nie miał zezwolenia władz na pracę dłuższą od normalnej, nie mają zastosowania do pracy nadliczbowej, wykonanej przed dniem 20 kwietnia 1936 r."

(Sąd Najwyższy Izba Cywilna z dnia 28. IV. 1936 r. L. C. II 34/36). (G. S. I. nr 16 — 30. XII. 1936).

Rozwiązanie umowy o pracę z robotnikiem w wypadku obrazy pracodawcy. W myśl przepisów art. 18 lit. a) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16. III. 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. R. P. Nr 35 poz. 324) pracodawca może rozwiązać umowę z winy robotnika przed upływem terminu umowy, względnie bez zachowania obowiązujących okresów wypowiedzenia „w razie, jeżeli robotnik dopuszcza się względem pracodawcy, swych przełożonych lub względem członków rodziny pracodawcy i przełożonych czynnych zniewag lub ciężkich obraz". Na tle tego przepisu Sąd Najwyższy Izba Cywilna orzeczeniem z dnia 8. VI. 1936 r. L. C. II. 401/36 wyjaśnił, że ciężka obraza, bez względu na to czy podpada lub nie pod sankcję karną uzasadnia bezwłoczne rozwiązanie umowy. Sąd Najwyższy orzekł, że: „Ciężka obraza przełożonego przez robotnika, chociażby nie podpadała pod sankcję karną, uzasadnia niezwłoczne rozwiązanie umowy o pracę z winy robotnika". (G. S. I. nr 18—6. III. 1937).

Wypłata 3 miesięcznego odszkodowania. Orzeczenie Sądu Najw. z 28. I. 1936 r. Nr C. I. 1882/35:

„Przepis art. 15 rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych o procentach zwłoki w razie zawinionej niewypłaty wynagrodzenia w terminie nie ma zastosowania w przypadku opóźnionej wypłaty 3 miesięcznego odszkodowania, należnego pracownikowi w myśl art. 39 pow. rozp." (G. S. I. nr 2 — 12. I. 1937).

Pojęcie czynności pracownika umysłowego. Z wyroku Najw. Trybunału Adm. z dn. 29. X. 1936 r. L. Rej. 8191/34:

„Dla zaliczenia do kategorii pracowników umysłowych w myśl art. 3 ust. 1 pkt. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych miarodajny jest tylko rodzaj faktycznie spełnianych czynności, niezależnie od wykształcenia danej osoby i od tytułowania jej stanowiska".

Z wyroku Najw. Trybunału Adm. z dnia 29. X. 1936 r. L. Rej. 7535/34:

„Pełnienie czynności administracyjnych i nadzorczych uzasadnia obowiązek ubezpieczenia w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Dla ustalenia rodzaju czynności miarodajna jest tylko ich istota, jakość i wysokość wynagrodzenie nie ma tu znaczenia." (G. S. I. nr 4 — 16. I. 1937).

Wypowiedzenie w czasie choroby. Orzeczenie Sądu Najw. z 16. I. 1936 r. Nr C. II. 2277/36:

„Nagłe zachorowanie pracownika nie usprawiedliwia bezskuteczności wypowiedzenia, skoro pracodawca, w chwili swej decyzji o zwolnieniu pracownika,o jego chorobie nie wiedział, wypowiedzenie zaś podał mu na piśmie do wiadomości w czasie i na miejscu zajęć służbowych jeszcze przed wstrzymaniem się pracownika od pracy. Odmowa przyjęcia przez pracownika wystosowanego do niego pisemnego wypowiedzenia nie ma znaczenia prawnego."

Orzeczenie Sądu Najwyższego z 15. V. 1936 r. Nr C. III. 922/33:

„Wypowiedzenie nie staje się dopuszczalne nawet podczas choroby pracownika przez to, że trwa ona dłużej aniżeli trzy miesiące. Pogląd przeciwny sankcjonowałby niedopuszczalne wypowiedzenie uwarunkowane, gdyż dopuszczałby on je mimo niepewności, czy choroba potrwa ponad trzy miesiące i czy dlatego wypowiedzenie wywrze w ogóle zamierzony skutek." (G. S. I. nr 2 — 12. I. 1937).

Rozwiązanie umowy z pracownikiem. Teza z wyroku Sądu Najwyższego z dnia 9. I. 1936 r. C. I. 2569/35:

„Pracodawcy służy prawo niezwłocznego rozwiązania umowy z pracownikiem, który wbrew elementarnym zasadom uczciwości i lojalności nadużył zaufania pracodawcy przez niezawiadomienie go o nadużyciach, popełnionych przez innego współpracownika, chociażby nawet swego bezpo-

średniego szefa." (Głos Sądownictwa, str. 907/36 r.) (G. S. I. nr 5 — 18. XI. 1936).

Wypowiedzenie stosunku pracy, trwającego ponad 10 lat. Kodeks Zobowiązań przewiduje, że stosunek pracy pracowników umysłowych, którzy pracują dłużej niż 10 lat u tego samego pracodawcy, musi być wypowiedziany na sześć miesięcy naprzód na koniec kwartału kalendarzowego. Przepisy, wprowadzające Kodeks Zobowiązań, zawierają postanowienie, że m. in. w sprawach dotyczących stosunku pracy, normy szczególne pozostają nadal w mocy.

Na tle interpretacji powyższych przepisów zaistniał spór, który został rozstrzygnięty orzeczeniem Sądu Najwyższego Izby Cywilnej z dnia 4. VI. 1936 r. L. C. II. 557/36:

„Do pracowników umysłowych, objętych przepisami rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr 35 poz. 323) nie ma zastosowania art. 469 § 3 Kodeksu Zobowiązań, stanowiący, że „jeżeli stosunek pracy trwa już lat dziesięć, pracodawca może wypowiedzieć umowę najpóźniej na sześć miesięcy naprzód na koniec kwartału kalendarzowego". (G. S. I. nr 11 — 10. XII. 1936).

Obowiązek ubezpieczenia. Jednym z warunków podlegania obowiązkowi ubezpieczenia w zakresie normowanym rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr 106, poz. 911) jest zatrudnienie u innych osób (art. 2).

Na tle interpretacji tego przepisu dochodzi niejednokrotnie do sporów, których przedmiotem jest bądź kwestia, czy każde zatrudnienie uzasadnia obowiązek ubezpieczenia — w myśl powyższych przepisów — bądź też, czy dane zatrudnienie właśnie uzasadnia obowiązek ubezpieczenia.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, rozpatrując spór powstały na tym tle, wyjaśnił — w wyroku z dnia 27. X. 1936 r. L. Rej. 6419/35, że: „zatrudnienie u osoby drugiej tylko wówczas uzasadnia obowiązek ubezpieczenia w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, gdy oparte jest na umowie o pracę".

Jakkolwiek definicje umowy o pracę względnie cechy istotne tej umowy były niejednokrotnie podawane zarówno w wyrokach N. T. A., jak i w wyrokach Sądu Najwyższego — Najwyższy Trybunał Administracyjny w wymienionym wyroku określił ponownie istotne cechy umowy o pracę, wyjaśniając, że: „przedmiotem umowy o pracę jest praca sama, jako taka, a nie jej wynik, wskutek czego pracodawcy służy prawo udzielania pracownikowi poleceń co do rodzaju, czasu, miejsca i sposobu wykonywania pracy, pracownik zaś jest zależny w wykonywaniu swej pracy od pracodawcy". (G. S. I. nr 15 — 24. II. 1937).

Odszkodowanie za niezgłoszenie do ubezpieczenia. „Pracownik, który przy zwolnieniu go przez pracodawcę otrzymał odprawę lub odszkodowanie, nie może żądać od pracodawcy wynagrodzenia szkody, wyrządzonej przez zaniedbanie zgłoszenia do ubezpieczenia na wypadek braku pracy, za ten okres czasu, jakiemu odpowiada otrzymana kwota odprawy lub odszkodowania".

(Orzeczenie Sądu Najwyższego Izby Cywilnej z dn. 9. XII. 1935 r. — 4. I. 1936 r. L. C. III. 423/35). (G. S. I. nr 8 — 28. XI. 1936).

Ubezpieczenie udziałowców spółek z ogr. odpow. Najwyższy Trybunał Administracyjny ustalił następującą zasadę (wyrok N. T. A. z 17 grudnia 1935 r. L. Rej. 1001/33): „Udziałowiec spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, pełniący czynności na rzecz spółki nie z tytułu swej przynależności do spółki, lecz na mocy umowy o pracę — podlega obowiązkowi ubezpieczenia na zasadzie art. 2 prawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Spółka z ogr. odp. ma odrębną osobowość prawną od osobowości jej udziałowców, nic więc nie stoi na przeszkodzie zatrudnianiu wspólników jako pracowników spółki. W danym zaś wypadku z umowy spółki nie wynikało, aby wymienieni w niej wspólnicy byli obowiązani z tytułu swych udziałów do osobistej pracy w przedsiębiorstwie". (G. S. I. nr 2 — 28. X. 1936).

Pojęcie technicznego kierownictwa. Sprawy personalne robotników, ich przyjmowanie i zwalnianie w ilościach, oznaczonych przez przełożeństwo, zapisywanie obecnych wedle dni i godzin pracy, jako też dozór, by pracę pełniono gorliwie, nie są technicznym kierownictwem w rozumieniu art. 3 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Wydawanie i odbiór narzędzi, potrzebnych robotnikom do pracy i czuwanie nad składem tych narzędzi jest dozorem rzeczy, a nie technicznym kierownictwem pracą i nie uzasadnia z tego tylko tytułu zaliczenia osoby dozorującej do pracowników umysłowych.

(Z orzeczenia Sądu Najwyższego Izby Cywilnej z dn. 20. IV. 1936 r. L. C. II. 72/36). (G. S. I. nr 14 — 19. XII. 1936).

Ubezpieczenie członków zarządu spółdzielni. Wątpliwości, czy i kiedy członek zarządu spółdzielni, pochodzący z wyboru, może być uważany za pozostającego w stosunku pracy do tejże spółdzielni — a jako taki za podlegającego obowiązkowi ubezpieczenia — wyjaśnił Sąd Najwyższy orzeczeniem, że:

„fakt wykonywania przez członka zarządu spółdzielni funkcji jej dyrektora za wynagrodzeniem należy uważać za dowód zawarcia przez spółdzielnię z tym członkiem zarządu umowy o pracę."

(Orzeczenie Sądu Najwyższego Izby Cywilnej z dnia 20. XI. 1935 r. L. C. I. 1242/35). (G. S. I. nr 5 — 18. XI. 1936).

Ubezpieczenie członków zarządu spółki akcyjnej. Pozostawało kwestią sporną, czy członkowie zarządu spółki akcyjnej, pochodzący z wybo-

ru, mogą pozostawać w stosunku służbowym do spółki i mają podlegać z tego tytułu obowiązkowi ubezpieczenia. Wątpliwości te usunął Sąd Najwyższy, który stanął na stanowisku, że:

„sam fakt zajmowania stanowiska członka zarządu spółki akcyjnej z wyboru, nie przesądza jeszcze negatywnie możliwości zawiązania stosunku pracy najemnej lub stosunku służbowego pomiędzy tym członkiem zarządu a spółką, albowiem możność powstania takiego stosunku pomiędzy członkiem zarządu spółki akcyjnej a spółką przewiduje wyraźnie art. 80 prawa o spółkach akcyjnych z dnia 22. III. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr 39, poz. 383), obecnie zaś art. 366 Kodeksu Handlowego z r. 1934."

(Orzeczenie Sądu Najwyższego Izby Cywilnej z dnia 12. III. 1936 r. L. C. I. 2232/35). (G. S. I. nr 5 — 18. XI. 1936).

Odpowiedzialność pracodawcy za wypadek przy pracy. Teza z Orzeczenia Sądu Najwyższego z dn. 9. I. 1936 r. Nr C. II. 2038/35:

„Właściciel elektrowni nie jest odpowiedzialny pracownikom, ubezpieczonym od wypadków i ich rodzinom do odszkodowania poza granice, unormowane art. 196 i 197 ustawy z 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 396)".

Wyjaśnienie: Art. 196 ustawy o ubezpieczeniu społecznym przewiduje, iż osoby uprawnione do świadczeń w myśl tej ustawy mogą dochodzić od pracodawcy wynagrodzenia szkód, wywołanych chorobą, niezdolnością do zarobkowania lub śmiercią tylko wówczas, gdy choroba, niezdolność lub śmierć została spowodowana przez pracodawcę lub jego zastępcę rozmyślnie, lub przez zaniedbanie swych obowiązków, wynikających z przepisów o ochronie życia i zdrowia pracowników.

W powołanym Orzeczeniu Sąd Najwyższy stwierdził, iż art. 156 Kodeksu Zobowiązań wyklucza stosowanie przepisów tego kodeksu w przedmiocie odpowiedzialności za wypadki związane z ruchem przedsiębiorstw, jeśli odpowiedzialność ta unormowana jest w przepisach szczególnych.

Takim przepisem szczególnym jest właśnie ustawa o ubezpieczeniu społecznym. Właściciel zakładu elektrycznego nie odpowiada zatem za nieszczęśliwy wypadek z przepisów oddziału 5, rozdziału IV Kodeksu Zobowiązań, ani z art. 9 ustawy elektrycznej, gdyż ustawa szczególna — o ubezpieczeniu społecznym, ograniczyła odpowiedzialność pracodawcy do norm, przewidzianych w art. 196.

Dla istnienia zaś odpowiedzialności z art. 196 konieczna jest rozmyślność lub zaniedbanie przepisów o ochronie życia i zdrowia pracowników. (G. S. I. nr 13 — 18. II. 1937).

Bezpieczeństwo i hygiena pracy. Teza z orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 24. VII. 1936 r. Nr spr. 2 K 183/36:

„Przepis art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16. III. 1928 r. o bezpieczeństwie i hygienie pracy (Dz. U. R. P. poz. 325) nie wyłącza odpowiedzialności bezpośredniej faktycznych sprawców zaniechania nakazanych środków bezpieczeństwa, czy to szczególnie przepisanych do stosowania w toku akcji w danym zakładzie pracy, lub też dopuszczenia do korzystania w pracy z takich urządzeń, których wadliwość przedstawia niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia pracowników i otoczenia". (G. S. I. nr 15 — 24. II. 1937).

Opłaty na Fundusz Pracy. Wobec wątpliwości, jakie nasuwał przepis art. 15 ust. (1) ustawy o Funduszu Pracy co do pojęcia „osób pobierających stałe wynagrodzenie za najemną pracę", od których to osób należy również pobierać opłaty na Fundusz Pracy — Ministerstwo Opieki Społecznej pismem okólnym z dnia 24. XI. 1936 r. Nr Pzm. 119/38—6 wyjaśniło, że: „pod pobierającymi stałe wynagrodzenie za najemną pracę rozumieć należy wszystkie osoby pozostające w prywatnoprawnym stosunku pracy, z wyjątkiem osób, których wynagrodzenie nie oparte ani na przepisie prawnym ani na umowie, bądź zwyczaju, jest całkowicie zależne od woli pracodawcy. Podlegają więc obowiązkowi opłaty na Fundusz Pracy pracownicy zatrudnieni czasowo lub sezonowo, nie podlegają zaś np. bezpłatni praktykanci leśni w lasach państwowych (słuchacze i absolwenci zakładów naukowych itp.), choćby w czasie swej bezpłatnej praktyki otrzymywali dorywczo od pracodawcy pewne kwoty" (Dz. Urzędowy M. O. S. Nr 23 z 1936 r. str. 647). (G. S. I. nr 13 — 17. XII. 1936).

Rozmowy telefoniczne międzymiastowe. Władze pocztowe wyjaśniły podległym im centralom telefonicznym, że w wypadkach zamawiania rozmów międzymiastowych do central z ograniczonymi godzinami urzędowania, w czasie ich przerw w urzędowaniu — zamówienia takie należy przyjąć, jeśli osoba zamawiająca rozmowę upewnia, że zna miejscowe warunki i, że żądane połączenie można uzyskać także w czasie przerwy.

Zamówienia takie przyjmowane są na ryzyko zamawiającego, a centrale telefoniczne pośredniczące mają obowiązek starać się doprowadzić rozmowy te do skutku.

Gdyby rozmowa nie odbyła się z powodu nieodpowiadania wzywanej centrali, poczta pobierze od zamawiającego rozmowę, opłatę według poz. 10 taryfy telefonicznej, tj. jak za niedojście do skutku rozmowy z winy abonenta telefonicznego. (G. S. I. Nr 7 — 25. XI. 1936).

Ochrona firmy. Teza z wyroku Sądu Najwyższego z dnia 12. III. 1936 r. Nr C. II. 2564/35. Dotyczy art. 17 i 39 Kod. Handl.:

„Sąd Rejestrowy może na spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością nałożyć obowiązek usunięcia z firmy dodatków, służących do korzystania z cudzej firmy." (G. S. I. nr 7 — 25. XI. 1936).

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Z Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego. Prezes Rady Funduszu, p. inż. J. Mokry zainicjował jeszcze w roku ubiegłym — odbycie konferencyj geologicznych, celem oznaczenia terenów, w obrębie których przede wszystkim należało by zakładać wiercenia poszukiwawcze, w łączności z działalnością wiertniczą w ogóle, a zwłaszcza w związku z akcją pożyczkową Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego.

Pomimo istnienia instytutów geologicznych oraz szeregu prac badawczych z tej dziedziny, zajmujących się poszczególnymi zagadnieniami terenowymi, program tego rodzaju, który by wskazywał tereny zasługujące na uwagę i nadające się tym samym pod wiercenia poszukiwawcze — nie został jednakowoż dotychczas wypracowany. Brak planu terenowego, opartego na zasadach naukowych i doświadczeniach praktycznych, dał się szczególnie odczuć przy rozpatrywaniu przez Radę Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego — próśb o pożyczki na wiercenia. Toteż szczęśliwa inicjatywa p. prezesa inż. J. Mokrego spotkała się z pełnym ogólnym zrozumieniem.

Do udziału w pracach nad przygotowaniem tego rodzaju planu terenowego — zaproszeni zostali przedstawiciele instytutów geologicznych, S. A. „Pionier" oraz naczelnicy okręgowych urzędów górniczych. Pierwsze posiedzenie odbyło się dn. 6 listopada ub. r. Niestety, jednak z powodu nieobecności przedstawiciela Karpackiego Instytutu Geologiczno-Naftowego nie mogło wówczas dojść do ostatecznej, wszechstronnej wymiany zdań, jakkolwiek już na tym posiedzeniu rozpatrywane były pewne zagadnienia, których pełna wartość ujawniła się w toku następnych konferencyj.

Następne posiedzenie geologiczne odbyło się dnia 18 lutego br., w którym na zaproszenie p. prezesa Mokrego wzięły udział następujące osoby: pp. inż. dr A. Markiewicz — zastępca przewodniczącego, inż. Cz. Jakóbkiewicz — delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu, dr B. Bujalski, inż. A. Nieniewski, prof. dr J. Nowak, prof. dr. W. Rogala, inż. J. Strzetelski, dr Świdziński, dr K. Tołwiński, dr I. Wygard, dr inż. O. Wyszyński, K. Kowalewski — kierownik Biura Rady F.P.W.N.

Na posiedzeniu tym przeprowadzono dalszą wszechstronną wymianę zdań na powyższy temat. W rezultacie tej konferencji geologowie, którzy brali w niej udział, sformułowali swoje stanowisko pisemnie — z należytym umotywowaniem.

Trzecie z kolei posiedzenie geologiczne, odbyło się pod przewodnictwem p. prezesa inż. J. Mokrego — dn. 12 marca br. z udziałem pp.: dra inż. A. Markiewicza — zastępcy przewodniczącego, inż. Salomona de Friedberga, — naczelnika Wydziału Nafty Min. P. H., inż. Cz. Jakóbkiewicza — delegata Min. Przemysłu i Handlu, dra B. Bujalskiego, prof. dra S. Czarnockiego, inż. Nieniewskiego, prof. dra W. Rogali, dra Świdzińskiego, dra inż. O. Wyszyńskiego, K. Kowalewskiego — kierownika Biura Rady F.P.W.N.

Na tym posiedzeniu doszło do ostatecznego uzgodnienia wzajemnych poglądów w sprawie wyboru i poklasyfikowania odpowiednich terenów pod wiercenia poszukiwawcze, które w pierwszym rzędzie zasługiwałyby na poparcie przez Fundusz Popierania Wiertnictwa Naftowego.

Wyniki tej konferencji, po opracowaniu całego materiału, podane zostaną do wiadomości publicznej.

Pomoc Zimowa. Z Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie otrzymaliśmy następujący komunikat w sprawie przyspieszenia wpłat na pomoc zimową: „Ze względu na to, że Wojewódzkie Komitety Pomocy Zimowej nie mogą w całej pełni zaspokoić potrzeb bezrobotnej ludności, gdyż dotychczasowe wpływy na Pomoc Zimową są znacznie mniejsze od przewidywanych według ram, ustalonych na terenie samorządu gospodarczego, Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie zwraca się z serdecznym i gorącym apelem do wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w okręgu Izby, by jak najspieszniej zechciały wpłacić przypadające na nie kwoty według norm ustalonych przez sfery przemysłowo-handlowe.

Izba przemysłowo-handlowa wyraża głębokie przekonanie, że w okręgu Izby nie znajdzie się żadne przedsiębiorstwo handlowe czy przemysłowe, które by nie spełniło szczytnego obowiązku przyjścia z pomocą bezrobotnej i pozbawionej wszelkich środków części ludności i że znajdzie to swój wyraz we wpływach na Pomoc Zimową w najbliższych tygodniach".

Rada Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego. Dowiadujemy się, że kolejne posiedzenie Rady Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego, na którym będą również rozpatrywane prośby o pożyczki, odbędzie się dopiero około połowy kwietnia br.

Zakończenie prac Komisji Naftowej. Powołana przez p. wiceministra dra A. Rosego pod przewodnictwem dyr. inż. D. Wandycza — Komisja Naftowa zakończyła obrady w pierwszych dniach marca br. Ostatnie posiedzenia odbyły się 3, 4 i 5 marca. Wyniki prac Komisji i powzięte przez nią uchwały częściowo zostały już przedłożone, częściowo zaś będą dopiero przedłożone wraz z ogólnym sprawozdaniem — p. wiceministrowi Rosemu. O ile nam wiadomo, to ma się odbyć jeszcze jedno ostatnie posiedzenie Komisji celem wysłuchania i przyjęcia do wiadomości sprawozdania, obejmującego całokształt jej prac.

Ustawa o umowach zbiorowych o pracę. W Sejmie przeszła ostatnio, wniesiona przez Rząd, ustawa o umowach zbiorowych o pracę. Ustawa ta podana zostanie przez nas do wiadomości z chwilą ukazania się w Dzienniku Ustaw.

Ustawa o obrocie olejem skalnym. Uchwalona została przez Sejm ustawa o obrocie ropą nafto-

wą w brzmieniu proponowanym przez przemysł naftowy. Z chwilą wejścia w życie tej ustawy sprzedaż ropy do celów bezpośredniej konsumcji, będzie wymagała zezwolenia Wyższego Urzędu Górniczego.

Odczyt prof. inż. Zygmunta Bielskiego i sprawa wykonywania kierownictwa ruchu w kopalniach naftowych. Dnia 10 marca br. wygłosił w Towarzystwie Politechnicznym we Lwowie profesor Krakowskiej Akademii Górniczej p. inż. Zygmunt Saryusz Bielski odczyt na temat: „Niemieckie kopalnie ropy naftowej". Bezpośrednio po odczycie odbyła się w Towarzystwie Politechnicznym konferencja w sprawie wykonywania kierownictwa ruchu w kopalniach naftowych — z udziałem prezesa Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie p. inż. J. Mokrego, przedstawicieli przemysłu naftowego oraz Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Naftowych. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Sprawa czasu pracy pracowników umysłowych. Związek Polskich Przemysłowców Naftowych otrzymał od Obwodowego Inspektora Pracy w Drohobyczu pismo, które za naszym pośrednictwem podaje do wiadomości: Na konferencji dnia 25. I. br. ze Związkiem Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego podnosili delegaci, że niejednokrotnie zdarzają się wypadki zatrudniania pracowników umysłowych w godzinach nadliczbowych.

W związku z powyższym proszę o zwrócenie uwagi Swoim Członkom na niedopuszczalność zatrudniania pracowników w godzinach nadliczbowych. Ponadto proszę o przypomnienie, że w/g postanowień art. 49 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 323) o ile w zakładach pracy, zatrudniających pracowników umysłowych nie wprowadzono regulaminu pracy, należy wywiesić obwieszczenie zawierające następujące punkty:

1) Oznaczenie codziennego początku i końca pracy oraz przerw w pracy,
2) wykaz dni wolnych od pracy,
3) terminy wypłaty wynagrodzenia.

Poza tym obwieszczenie może zawierać wyciągi z przepisów prawnych, dotyczących stosunku pracy.

W każdym zakładzie pracy, zatrudniającym pracowników umysłowych winno być zatem takie obwieszczenie wywieszone na miejscu widocznym.

Obwodowy Inspektor Pracy
Inż. Grzegorz Wasyłyszyn.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE I GOSPODARCZE

Sytuacja rynkowa w listopadzie i grudniu 1936 r.

W listopadzie 1936 r. wyekspediowano na rynek krajowy globalnie o 909 t, tj. o 3% mniej, niż w miesiącu poprzednim, więcej natomiast o 2.133 t, tj. o 7%, niż w listopadzie 1935 r. Ogólnie zbyt produktów naftowych w pierwszych 11 miesiącach 1936 r. przewyższał analogiczny okres roku poprzedniego o 12.780 t, czyli o 4,5%. Lecz w stosunku do tego samego okresu roku 1931 — spożycie tegoroczne było mniejsze jeszcze o 5%. W grudniu 1936 r. nastąpiło dalsze osłabienie w zbycie globalnym produktów naftowych. W stosunku do ub. m. wysłano mniej o 1.381 t, tj. o 4%. W porównaniu jednakowoż z rokiem zeszłym, tegoroczny zbyt grudniowy podniósł się o 2.827 t, tj. o 9%. Spadek spożycia w powyższych dwu miesiącach objął wszystkie wyroby z wyjątkiem nafty świetlnej, no i listopadowa sprzedaż oleju gazowego przewyższała sprzedaż październikową. Podłoże tego spadku jest czysto sezonowe, a więc zupełnie zrozumiałe. Natomiast wzrost spożycia nafty ma podłoże nie tylko sezonowe, lecz również koniunkturalne. Pocieszającym objawem jest przecież fakt, że spożycie tegoroczne przewyższa rok 1935 łącznie o 15.607 t, tj. o 4,9%. W porównaniu z rokiem 1931 — zbyt roku 1936 był mniejszy o 4,6%.

Zbyt benzyny był w listopadzie 1936 r. — niższy w stosunku do miesiąca poprzedzającego o 935 t, tj. o 14,5%, w stosunku natomiast do listopada 1935 r. — wyższy o 568 t, tj. o 11%. W 11 miesiącach 1936 r. wyekspediowano na rynek krajowy o 1.595 t, tj. o 3% więcej, niż w r. 1935. Grudzień br. był słabszy od listopada o 824 t, tj. o 15%, przewyższał natomiast ten sam miesiąc r. ub. — o 638 t, czyli o 15%. Całoroczna sprzedaż benzyny przewyższała rok zeszły o 2.233 t, tj. o 3,6%. Spadek spożycia benzyny w stosunku do miesięcy poprzedzających nie ma większego znaczenia ze względu na charakter czysto sezonowy. Na uwagę zasługuje fakt, że po raz pierwszy od szeregu lat, sprzedaż jej wzrosła zarówno w stosunku do pierwszych 11 miesięcy, jak i do całego roku 1935. Świadczyło by to o nieznacznej na razie poprawie koniunkturalnej. Czy jednak poprawa ta się utrzyma i w jakim stopniu, to się dopiero okaże w sezonie letnim w roku przyszłym. Oczywiście poprawa ta nie stoi w żadnym stosunku do strat, jakie poniósł przemysł naftowy na ostatniej obniżce ceny tego produktu i nie jest ona wynikiem tej obniżki, a raczej pewnej nieznacznej poprawy w dzie-

dzinie motoryzacji. Dowodem tego, jak bardzo nikła jest ta poprawa, jest drugi fakt, że sprzedaż tegoroczna stała na daleko niższym poziomie, niż w analogicznych okresach przełomowego roku 1931. Po koniec listopada sprzedano mniej o 23%. W ciągu zaś okresu całorocznego — o 18.505 t, tj. również o 23%.

Podczas gdy w pierwszych 3 kwartałach r. 1936 — sprzedaż nafty kształtowała się w porównaniu z rokiem 1935 — niepomyślnie, to następne miesiące przyniosły wyraźną poprawę. Szczególnie w grudniu poprawa ta uwydatniła się bardzo wyraźnie. Przyczyna jej leży niewątpliwie w poprawie ekonomicznej kraju, która od pewnego czasu jest sygnalizowana, a zwłaszcza w polepszeniu się sytuacji gospodarczej naszej ludności wiejskiej.

Zbyt nafty był w miesiącu listopadzie 1936 r. wyższy, niż w październiku — o 886 t, tj. o 6%. W tym samym stosunku procentowym przewyższał listopad 1935 r. W okresie pierwszych 11 miesięcy r. 1936 spożycie nafty w kraju było wyższe od analogicznego okresu zeszłorocznego o około 3%, jednak niższe o 6% od spożycia w roku 1931. W grudniu 1936 r. — sprzedaż nafty osiągnęła poziom nawet bardzo wysoki, zwłaszcza w porównaniu z grudniem 1935 r. W stosunku do miesiąca poprzedniego, wyekspediowano więcej o 1.153 t, tj. o 7%, w stosunku zaś do grudnia 1935 r. — o 2.505 t, tj. o 17%. Tegoroczny sezon naftowy odznacza się znacznie większym ożywieniem, niż sezon ubiegły. Całoroczna sprzedaż roku 1936 — przekroczyła zeszłoroczną o 5.594 t, tj. o 4,5%. W stosunku do roku 1931 — była mniejsza jeszcze o 5%.

Zbyt oleju gazowego rozwijał się pomyślnie. Sprzedaż listopadowa przekroczyła październikową o 95 t, tj. o 2%, zaś zeszłoroczną listopadową o 427 t, tj. o 8,6%. W 11 miesiącach 1936 r. spożycie oleju gazowego przekroczyło rok zeszły o 3%, zaś rok 1931 — o 1,4%. W grudniu 1936 r. wysyłka tego oleju utrzymywała się mniej więcej na poziomie listopadowym. W stosunku natomiast do roku 1935, tegoroczne spożycie grudniowe spadło o 357 t, tj. o 6,4%. Całoroczny wynik przekroczył rok 1935, o 3.628 t, tj. o 6,6% i był zaledwie o 2% gorszy, niż w przełomowym roku 1931. Prawdopodobnie spożycie tego oleju wkrótce już osiągnie poziom 1931 r.

W olejach smarowych nastąpiło w listopadzie 1936 r. pewne pogorszenie w stosunku do miesiąca poprzedzającego. Niewątpliwie jednak spadek ten uważać należy za przejściowy, gdyż na ogół sprzedaż ich rozwija się pomyślnie. W listopadzie wyekspediowano mniej o 335 t, tj. o 8%, niż w październiku. W stosunku natomiast do listopada 1935 r. — więcej o 89 t, tj. o 2,4%. W 11 miesiącach 1936 r. sprzedano o 3% więcej, niż w r. 1935, i o 1,4% — niż w r. 1931. W grudniu ekspedycje spadły w stosunku do listopada o 668 t, tj. o 18%. W stosunku do grudnia 1935 r. nie zaszły żadne różnice. Całoroczne spożycie w r. 1936 przekroczyło sprzedaż w roku poprzedzającym o 3% i w roku 1931 — o 2,5%.

W obu miesiącach sprawozdawczych sprzedaż parafiny rozwijała się słabiej, niż w miesiącach poprzedzających. Jednakowoż w porównaniu z analogicznymi miesiącami r. 1935 wyniki były w powyższych miesiącach lepsze. Także lepsze rezultaty wypadły w porównaniu z r. 1935, jeśli weźmiemy zarówno okres 11 miesięczny, jak i całoroczny. W listopadzie 1936 r. wyekspediowano mniej o 96 t, tj. o 8,4%, niż w październiku, więcej natomiast o 104 t, tj. o 11%, niż w listopadzie 1935 r. W 11 miesiącach 1936 r. spożycie parafiny wzrosło w stosunku do roku 1935 o 1.054 t, tj. o 14%, w stosunku zaś do roku 1931 o 1.007 t, tj. o 13%. W grudniu wyekspediowano o dalszych 242 t, tj. o 23% mniej, niż w miesiącu poprzednim, więcej natomiast o 104 t, tj. o 14,6%, niż w grudniu 1935 r. Całoroczne spożycie parafiny przekroczyło w roku 1936 — rok 1935 o 1.158 t, tj. o 14%, zaś rok 1931 — o 11,7%.

W sprzedaży asfaltu nie zaszły żadne zmiany ze względu na to, że dla tego produktu panuje obecnie sezon martwy. Zbyt w 11 miesiącach był słabszy w roku 1936, niż w analogicznym okresie w 1931 r. — o 45%. Całoroczne zaś spożycie przekroczyło rok 1935. Na wzrost ten wpłynęły wyłącznie asfalty przemysłowe, podczas gdy zbyt asfaltów drogowych zawiódł w roku 1936 prawie w całości. Zamiast do budowy nowych dróg bitumicznych, dostawy ograniczało się wyłącznie dla celów ich naprawy lub do wykończenia nawierzchni rozpoczętych.

Globalny stan zapasów obniżył się w listopadzie w stosunku do miesiąca poprzedniego — o 6%, w grudniu zaś w stosunku do listopada — o 2%. Spadły głównie zapasy nafty świetlnej, tak w listopadzie jak i w grudniu. Jest to rezultat znacznie zwiększonych obrotów. W listopadzie zapasy nafty obniżyły się w stosunku do października — o 26%. W stanie zapasów pozostałych produktów nie zaszły znaczniejsze zmiany. Drobne różnice na minus względnie na plus tłumaczą się mniejszymi względnie większymi dostawami w eksporcie. Globalnie z końcem grudnia 1936 r. zapasy w stosunku do roku poprzedniego spadły o 20.293 t, względnie o 12%. Z całości zapasów w końcu grudnia 1935 r. przypadało na oleje smarowe 38%, z końcem grudnia 1936 r. — 34%.

Eksport naftowy spadł w listopadzie w stosunku do października — o 629 t, tj. o 4,4%. Zmniejszył się przede wszystkim eksport nafty, olejów smarowych i parafiny, zwiększył się natomiast wywóz oleju gazowego. W listopadzie 1936 r. wywieziono o 15% więcej, niż w tym samym miesiącu w roku poprzednim. W grudniu wywieziono mniej niż w listopadzie — o 34% i mniej, niż w grudniu 1935 r. — o 26,3%. Zmniejszył się wywóz wszystkich produktów z wyjątkiem parafiny. W szczególności spadł wywóz benzyny i nafty do Czechosłowacji. Z powodu ograniczenia odbioru bunkrowego — nastąpił spadek wywozu oleju gazowego, oraz ekspedycyj do Gdańska i Gdyni. Uległ zwiększeniu wywóz do Niemiec. Podczas gdy eksport wszystkich produktów w grudniu zmalał, wzrósł wywóz parafiny o 148 t w rezultacie likwidacji wcześniejszych zamówień.

Wyeksportowano w dwu powyższych miesiącach sprawozdawczych: Do Czechosłowacji w listopadzie: benzyny—4.069 t, nafty—2.036 t, olejów smarowych—106 t, parafiny—30 t, razem 6.241 t, a więc mniej o 1.131 t, niż w październiku, w grudniu: benzyny — 3.071 t, nafty — 971 t, olejów smarowych — 61 t, parafiny — 15 t, razem — 4.118 t. Do Gdańska w listopadzie: oleju gazowego — 1.212 t, olejów smarowych — 1.181 t, benzyny — 507 t, nafty — 431 t, parafiny — 410 t, oraz mniejsze ilości innych jeszcze produktów, razem — 3.792 t, w grudniu: razem — 2.445 t. Do Gdyni: olejów opałowych i smarowych na cele bunkrowe — 1.891 t, nafty — 595 t, benzyny — 92 t, razem — 2.578 t, w grudniu: razem—1.063 t. Do Austrii w listopadzie: oleju gazowego — 465 t, parafiny — 40 t, innych produktów — 46 t, razem — 551 t, w grudniu: oleju gazowego — 353 t, parafiny — 55 t, razem z pozostałymi produktami — 516 t. Do Niemiec w listopadzie: asfaltu — 117 t, benzyny — 67 t, olejów smarowych — 60 t, nafty — 30 t, koksu — 26 t, parafiny — 20 t, razem — 320 t (57 t mniej niż w październiku), w grudniu: benzyny — 244 t, olejów smarowych — 90 t, asfaltu — 89 t, nafty — 60 t, parafiny — 56 t, razem — 539 t. Do Jugosławii w listopadzie: parafiny — 126 t, w grudniu razem — 245 t (w tym parafiny — 187 t, oleju smarowego — 58 t). Do Węgier w listopadzie: parafiny — 70 t, w grudniu — 65 t. Do Grecji w listopadzie: parafiny — 50 t, w grudniu — 50 t. Do Włoch w listopadzie parafiny — 25 t, w grudniu — 35 t. Ponadto wysłano parafiny tranzytem przez Gdańsk w grudniu — 456 t.

Zbyt kształtował się w miesiącach sprawozdawczych następująco: w listopadzie—kraj 70,7%, eksport 29,3%, w grudniu — kraj 77,7%, eksport 22,3%.

W obu powyższych miesiącach sprawozdawczych panowała na rynkach światowych tendencja silna. W Stanach Zjednoczonych popyt na oleje opałowe i olej gazowy — był bardzo duży. Mimo martwego zdawało by się sezonu — sprzedaż benzyny utrzymywała się tam w dalszym ciągu na poziomie nadspodziewanie wysokim. Duże obroty notowano w handlu naftą świetlną. Znaczne ożywienie rynkowe musiało oczywiście wpłynąć dodatnio na sytuację cennikową.

Tak samo i w Rumunii — na rynkach tamtejszych nie tylko utrzymała się w dalszym ciągu mocna tendencja, lecz nastąpiła też dalsza zwyżka cen, w pewnym stopniu, wskutek rozluźnienia przepisów dewizowych. Zwyżkowała głównie nafta a częściowo i benzyna. Poprawa na rynkach rumuńskich oddziałała dodatnio na nasz eksport naftowy do Czechosłowacji ze względu na to, że nasze dostawy do tego kraju opierają się na cenach rumuńskich. Zyskaliśmy na tej zwyżce około 10 ct. przy benzynie i około 15 ct. przy nafcie. Zwyżka ta zmniejsza straty wywozowe polskiego przemysłu naftowego, lecz nie wyrównuje ich w zupełności. Światowe ceny naftowe utrzymywały się w okresie sprawozdawczym wciąż jeszcze na poziomie mniej więcej 1/3 notowań z czasów przedkryzysowych. W połowie grudnia 1936 r. notowania rumuńskie uległy pewnej obniżce, osłabły wskutek tego również i notowania polskie w tym czasie za benzynę. Podniosła się nieco w cenie nafta świetlna.

Notowania orientacyjne cen eksportowych polskich z końcem grudnia 1936 r. loco granica za 100 kg w dolarach złotych (parafina w dolarach papierowych) — przedstawiały się następująco:

Benzyna 720/30 rektyf.	1.50
„ 720/30 surowa	1.59
„ 741/50	1.51
„ lakowa	1.50—1.60
Nafta destylowana	1.23
Olej gazowy	0.90
„ wrzecion.-rafin.	0.90—0.95
„ maszyn. rafin. 3—4/50	1.—
„ „ „ 4—5/50	1.15
„ „ „ 6—7/50	1.35
Parafina taflowa 50/52 cif	9.60
Asfalt borysł. luzem	0.70
„ bezparafin. luzem	1.25
„ borysł. w bębnach	0.90
Koks z 1—2% zawart. popiołu	1.10
Koks z 2—4% zawart. popiołu	0.70

Polski przemysł naftowy w czasie od 1 listopada do 31 grudnia 1936 r.

I. Kopalnictwo.

Produkcja ropy naftowej. Sytuacja pod względem wydobycia ropnego przedstawiała się w listopadzie 1936 r. gorzej aniżeli w miesiącu poprzednim. Produkcja listopadowa spadła w stosunku do października 1936 r. — o 1.515 t, w stosunku zaś do listopada 1935 r. — o 903 t. W grudniu 1936 r. nastąpiła poprawa w stosunku do listopada 1936 r. — wydobyto więcej o 1.565 t; w stosunku zaś do grudnia 1935 r. nastąpiło pogorszenie — wydobyto mniej o 740 t. W obu miesiącach sprawozdawczych, sytuacja przedstawiała się następująco:

Okręg	Wydobycie	Zużycie na opał	Manko tłoczniowe i zanieczyszczenie	Zapasy na kopalniach i tow. mag. w końcu miesiąca
		t o n		
	listopad 1936 r.			
Jasło	**9.142**	**12**	**111**	**3.766**
W porówn. z X. 36 r.	— 408	+ 2	— 5	+ 531
„ z XI. 35 r.	+ 608	—	— 20	+ 554
Drohobycz				
Rej. Borysławski[1])	**21.433**	**6**	**1.302**	
W porówn. z X. 36 r.	— 830	— 10	— 55	
„ z XI. 35 r.	— 1.756	— 13	+ 17	
Inne miejscowości	**6.592**	**2**	**173**	
W porówn. z X. 36 r.	— 232	+ 1	— 8	
„ z XI. 35 r.	— 968	— 2	— 15	
Razem okr. Drohobycz	**28.025**	**8**	**1.475**	**11.371**

[1]) Bez Mraźnicy II.

W porówn. z X. 36 r.	— 1.062	— 9	— 63	+ 923
„ z XI. 35 r.	— 2.724	— 15	+ 3	— 332
Stanisławów	**4.165**	**40**	**25**	**2.126**
W porówn. z X. 36 r.	— 45	+ 9	+ 1	+ 1.103
„ z XI. 35 r.	+ 1.213	+ 14	+ 9	+ 715
Razem	**41.332**	**60**	**1.611**	**17.263**
W porówn. z X. 36 r.	— 1.515	+ 2	— 67	+ 2.557
„ z XI. 35 r.	— 903	— 1	— 8	+ 937
	g r u d z i e ń 1 9 3 6 r.			
Jasło	**9.349**	**14**	**127**	**3.918**
W porówn. z XI. 36 r.	+ 207	+ 2	+ 16	+ 152
„ z XII. 35 r.	+ 540	—	+ 62	+ 718
Drohobycz				
Rej. Borysławski[1])	**22.383**	**10**	**1.262**	
W porówn. z XI. 36 r.	+ 950	+ 4	— 40	
„ z XII. 35 r.	— 1.370	—	— 107	
Inne miejscowości	**7.033**	**3**	**204**	
W porówn. z XI. 36 r.	+ 441	+ 1	+ 31	
„ z XII. 35 r.	— 861	— 2	+ 5	
Razem okr. Drohobycz	**29.416**	**13**	**1.466**	**13.142**
W porówn. z XI. 36 r.	+ 1.391	+ 5	— 9	+ 1.771
„ z XII. 35 r.	— 2.231	— 1	— 102	— 273
Stanisławów	**4.132**	**30**	**30**	**2.744**
W porówn. z XI. 36 r.	— 33	— 10	+ 5	+ 618
„ z XII. 35 r.	+ 951	+ 5	+ 9	+ 848
Razem	**42.897**	**57**	**1.623**	**19.804**
W porówn. z XI. 36 r.	+ 1.565	— 3	+ 12	+ 2.541
„ z XII. 35 r.	— 740	+ 4	— 31	+ 1.292

Przeciętne dzienne wydobycie ropy wynosiło zatem w listopadzie 1936 r. 1.378 t, tj. o 4 t mniej, jak w październiku 1936 r. i o 30 t mniej, aniżeli w listopadzie 1935 r. — w grudniu 1936 r. natomiast — 1.384 t, tj. o 6 t więcej, jak w listopadzie 1936 r. i o 23 t mniej, aniżeli w grudniu 1935 r.

Przeciętna dzienna produkcja wynosiła w poszczególnych okręgach górniczych:

	1936 r. listopad	1936 r. grudzień
	t o n	
Okręg Jasielski	304.7	301.6
„ Drohobycki (z rej. Borysławskim)	934.3	949.—
Rejon Borysławski (z Mraźnicą II)	718.7	726.1
Okręg Stanisławowski	138.8	133.3

Przeciętna dzienna produkcja ropy jednego otworu była następująca:

	1936 r. listopad	1936 r. grudzień
	kg	
Rejon Borysławski	1.302	1.297
Wszystkie pozostałe miejscowości razem	251	250
Wszystkie okręgi razem	434	434

Ropa oddana do towarzystw transportowo-magazynowych i wyekspediowana. W miesiącach sprawozdawczych oddano i wyekspediowano z kopalń w poszczególnych okręgach górniczych, następujące ilości:

O k r ę g	1936 r. listopad	1936 r. grudzień
	t o n	
Jasło	**8.795**	**9.432**
W porówn. z m-cem poprzednim 1936 r.	— 411	+ 637
„ z tym samym m-cem 1935 r.	+ 409	+ 862
Drohobycz		
Rej. Borysławski[1])	**20.197**	**21.621**
W porówn. z m-cem poprzednim 1936 r.	— 727	+1.424
„ z tym samym m-cem 1935 r.	—1.824	—1.088
Inne miejscowości	**6.016**	**6.814**
W porówn. z m-cem poprzednim 1936 r.	— 893	+ 798
„ z tym samym m-cem 1935 r.	—1.247	— 825
Razem okr. Drohobycz	**26.213**	**28.435**
W porówn. z m-cem poprzednim 1936 r.	—1.620	+2.222
„ z tym samym m-cem 1935 r.	—3.071	—1.913
Stanisławów	**4.134**	**3.837**
W porówn. z m-cem poprzednim 1936 r.	— 324	— 297
„ z tym samym m-cem 1935 r.	+1.508	+1.187
Razem	**39.142**	**41.704**
W porówn. z m-cem poprzednim 1936 r.	—2.355	+2.562
„ z tym samym m-cem 1935 r.	—1.154	+ 135

Nowe wiercenia. Uruchomiono nowych wierceń: w okręgu jasielskim: w listopadzie 1936 r. 22, w grudniu 1936 r. 6 — w okręgu drohobyckim: w listopadzie 1936 r. 5, w grudniu 1936 r. 10 — w okręgu stanisławowskim: w listopadzie 1936 r. 4, w grudniu 1936 r. 6.

Stan otworów świdrowych był w tym czasie w poszczególnych okręgach górniczych następujący:

T r e ś ć	Okręg Drohobycki: Rejon borysławski	Okręg Drohobycki: Inne miejscowości	Okręg Drohobycki: Razem
	l i s t o p a d 1936 r.		
Samopłynące	—	—	—
W tłokowaniu	291	—	291
W pompowaniu	59	932	991
W łyżkowaniu	193	10	203
Wyłącznie gazowe	151	22	173
Razem w eksploatacji	694	964	1.658
W wierceniu	4	24	28
W wierceniu i eksploatacji	9	10	19
W instrumentacji i rekonstrukcji	34	13	47
Razem czynnych	741	1.011	1.752
W montowaniu	2	4	6
Zmontowane a nieuruchomione	3	2	5
Czasowo nieczynne	260	306	566
W likwidacji	2	—	2
Razem	1.008	1.323	2.331

[1]) Bez Mraźnicy II.

	grudzień 1936 r.		
Samopłynące	—	—	—
W tłokowaniu	293	—	293
W pompowaniu	60	942	1.002
W łyżkowaniu	196	11	207
Wyłącznie gazowe	145	24	169
Razem w eksploatacji	694	977	1.671
W wierceniu	2	26	28
W wierceniu i eksploatacji	11	4	15
W instrumentacji i rekonstrukcji	27	12	39
Razem czynnych	734	1.019	1.753
W montowaniu	2	4	6
Zmontowane a nieuruchomione	4	1	5
Czasowo nieczynne	267	307	574
W likwidacji	2	1	3
Razem	1.009	1.332	2.341

Treść	Okręg Drohobycz	Jasło	Stanisławów	Razem
	listopad 1936 r.			
Samopłynące	—	12	9	21
W tłokowaniu	291	30	9	330
W pompowaniu	991	1.090	199	2.280
W łyżkowaniu	203	120	165	488
W smoczkowaniu	—	6	—	6
Wyłącznie gazowe	173	36	11	220
Razem w eksploatacji	1.658	1.294	393	3.345
W wierceniu	28	61	14	103
W wierceniu i eksploatacji	19	26	8	53
W instrumentacji i rekonstrukcji	47	4	6	57
Razem czynnych	1.752	1.385	421	3.558
W montowaniu	6	—	7	13
Zmontowane a nieuruchomione	5	—	2	7
Czasowo nieczynne	566	142	49	757
W likwidacji	2	8	9	19
Razem	2.331	1.535	488	4.354
	grudzień 1936 r.			
Samopłynące	—	12	9	21
W tłokowaniu	293	30	9	332
W pompowaniu	1.002	1.088	198	2.288
W łyżkowaniu	207	120	169	496
W smoczkowaniu	—	5	—	5
Wyłącznie gazowe	169	36	11	216
Razem w eksploatacji	1.671	1.291	396	3.358
W wierceniu	28	62	13	103
W wierceniu i eksploatacji	15	23	7	45
W instrumentacji i rekonstrukcji	39	6	6	51
Razem czynnych	1.753	1.382	422	3.557
W montowaniu	6	—	12	18
Zmontowane a nieuruchomione	5	—	2	7
Czasowo nieczynne	574	149	48	771
W likwidacji	3	9	8	20
Razem	2.341	1.540	492	4.373

Ruch wiertniczy. Odwiercono w listopadzie 1936 r. ogółem 10.352 m, a zatem o 29 m więcej, jak w październiku 1936 r., w grudniu 1936 r. 8.687 m, czyli o 1.665 m mniej jak w listopadzie 1936 r. Z tego przypada na poszczególne miejscowości:

Okręg	1936 r. listopad	grudzień
	metry	
Jasło	5.963	4.603
Drohobycz		
Rej. Borysławski	769	703
Inne miejscowości	2.337	2.096
Razem okr. Drohobycz	3.106	2.799
Stanisławów	1.283	1.285
Razem	10.352	8.687
W porównaniu z tym samym miesiącem ub. r.	+ 1.591	+ 1.309

Stan zatrudnienia na kopalniach. W okresie sprawozdawczym zatrudnionych było na kopalniach robotników:

Okręg	1936 r. listopad	grudzień
Jasło	3.364	3.385
Drohobycz		
Rej. Borysławski	3.455	3.402
Inne miejscowości	1.434	1.445
Razem okr. Drohobycz	4.889	4.847
Stanisławów	1.513	1.463
Razem	9.766	9.695

II. Przemysł gazowy.

Produkcja gazu ziemnego. Produkcja ta była następująca w poszczególnych okręgach i miesiącach:

Okręg	Produkcja	Zużycie własne na kopalni	Wypuszczono w powietrze i manko ruroc.	Odtłoczono
	w tysiącach m^3			
	listopad 1936 r.			
Jasło	12.228	2.506	370	9.352
Drohobycz				
Rej. Borysławski	10.480			
Daszawa	14.560			
Gelsendorf	2.499			
Chodowice	664			
Inne miejscowości	713			
Razem okr. Drohobycz	28.916	6.565	101	22.250
Stanisławów	5.268	3.572	617	1.079
Razem	46.412	12.643	1.088	32.681
W porówn. z X. 36 r.	+ 684	— 160	+ 115	+ 729
„ z XI. 35 r.	+ 4.105	— 662	+ 530	+4.238

	grudzień 1936 r.			
Jasło	13.158	2.310	688	10.160
Drohobycz				
Rej. Borysławski	10.813			
Daszawa	12.290			
Oleksice nowe	2.366			
Inne miejscowości	887			
Razem okr. Drohobycz	26.356	7.098	85	19.172
Stanisławów	5.422	3.668	677	1.077
Razem	44.936	13.076	1.451	30.409
W porówn. z XI. 36 r.	— 1.476	+ 433	+ 363	—2.272
„ z XII. 35 r.	+ 415	— 859	+ 904	+ 370

Przeciętna produkcja gazu ziemnego była następująca w poszczególnych okręgach i w całej Polsce:

Okręg	1936 r. listopad	1936 r. grudzień
	m³/min.	
Jasło	283.06	294.75
Drohobycz	669.32	590.41
Stanisławów	121.92	121.45

III. Przemysł rafineryjny.

Przeróbka ropy w rafineriach. Rafinerie przerobiły ropy naftowej w listopadzie 1936 r. 39.483 t, w grudniu 1936 r. 40.848 t, z czego wytworzono:

	1936 r. X.	1936 r. XI.	1935 r. XI.
	t	o	n
Benzyna łącznie z gazoliną	7.210	7.118	6.860
Nafta	13.187	11.521	12.059
Olej gazowy i opałowy	7.838	7.602	7.348
Oleje smarowe	5.958	5.753	5.840
Parafina i świece	2.319	2.201	2.147
Ogólna wytwórczość	39.728	35.874	37.115

	XII. 1936 r.	XII. 1935 r.
Benzyna łącznie z gazoliną	6.553	6.711
Nafta	12.485	11.977
Olej gazowy i opałowy	8.884	8.385
Oleje smarowe	3.538	6.118
Parafina i świece	2.401	2.065
Ogólna wytwórczość	37.461	39.091

Spożycie krajowe. Wysyłka z rafineryj na rynek krajowy przedstawiała się następująco:

	1936 r. X.	1936 r. XI.	1935 r. XI.
	t	o	n
Benzyna łącznie z gazoliną	6.566	5.631	5.063
Nafta	15.119	16.005	15.146
Olej gazowy i opałowy	5.160	5.255	4.828
Oleje smarowe	4.140	3.805	3.716
Parafina i świece	1.153	1.057	953
Wszystkich produktów razem	34.662	33.753	31.620

	XII. 1936 r.	XII. 1935 r.
Benzyna łącznie z gazoliną	4.807	4.169
Nafta	17.158	14.653
Olej gazowy i opałowy	5.246	5.607
Oleje smarowe	3.141	3.132
Parafina i świece	815	711
Wszystkich produktów razem	32.372	29.545

Eksport. Wysyłka z rafineryj z przeznaczeniem na eksport za granicę, była następująca:

	1936 r. X.	1936 r. XI.	1935 r. XI.
	t	o	n
Benzyna łącznie z gazoliną	4.798	4.797	2.153
Nafta	3.856	3.107	3.816
Olej gazowy i opałowy	1.726	3.089	3.728
Oleje smarowe	2.821	1.966	464
Parafina i świece	1.125	771	1.645
Wszystkich produktów razem	14.567	13.938	12.033

	XII. 1936 r.	XII. 1935 r.
Benzyna łącznie z gazoliną	3.867	2.828
Nafta	1.459	3.670
Olej gazowy i opałowy	1.818	3.488
Oleje smarowe	791	881
Parafina i świece	919	1.323
Wszystkich produktów razem	9.258	12.551

Zapasy w rafineriach. Zapasy produktów naftowych w rafineriach wynosiły:

	1936 r. 31. X.	1936 r. 30. XI.	1935 r. 30. XI.
	t	o	n
Benzyna łącznie z gazoliną	18.937	18.155	16.974
Nafta	29.612	22.019	33.044
Olej gazowy i opałowy	9.780	9.035	7.447
Oleje smarowe	56.706	56.584	67.430
Parafina i świece	5.034	5.395	2.484
Wszystkich produktów razem	172.136	161.614	180.651

	31. XII. 1936 r.	31. XII. 1935 r.
Benzyna łącznie z gazoliną	18.439	18.977
Nafta	15.880	26.695
Olej gazowy i opałowy	10.845	6.755
Oleje smarowe	56.240	69.526
Parafina i świece	6.062	2.515
Wszystkich produktów razem	158.377	178.668

Zapasy ropy w rafineriach. Zapasy te wynosiły: w końcu listopada 1936 r. 32.604 t, tj. o 844 t mniej, jak w końcu października 1936 r. i o 9.434 t więcej aniżeli w końcu listopada 1935 r. — w końcu grudnia 1936 r. 31.955 t, czyli o 649 t mniej, jak w końcu listopada 1936 r. i o 10.853 t więcej, aniżeli w końcu grudnia 1935 r.

Zatrudnienie w rafineriach. Rafinerie zatrudniały w listopadzie 1936 r. ogółem 3.256 robotników, z tej liczby przy pracach związanych bezpośrednio z ruchem zakładów — 3.230, w grudniu 1936 r. ogółem 3.180 robotników, z tej liczby przy pracach związanych bezpośrednio z ruchem zakładów — 3.161.

Rafinerie czynne. W listopadzie 1936 r. czynnych było 28 fabryk rafineryjnych, w grudniu 1936 r. 25.

IV. Przemysł gazolinowy.

Przeróbka gazu w gazoliniarniach. Przeróbka gazu ziemnego wynosiła: w listopadzie 1936 r. 22,434.542 m³ (październik 1936 r. 22,811.639 m³, listopad 1935 r. 22,747.528 m³), w grudniu 1936 r. 23,401.152 m³ (grudzień 1935 r. 23,530.140 m³).

Produkcja gazoliny. Z tej ilości gazu wyprodukowano gazoliny: w listopadzie 1936 r. 3.159 t (październik 1936 r. 3.252 t, listopad 1935 r. 3.272 t), w grudniu 1936 r. 3.328 t (grudzień 1935 r. 3.515 t).

Ekspedycje. Wyekspediowano w odnośnym czasokresie:

	1936 r. X.	1936 r. XI.	1935 r. XI.
	t	o	n
Na rynek krajowy	428	436	401
Do innej rafinerii	1.874	1.655	1.749
Na eksport	11	27	24

	XII. 1936 r.	XII. 1935 r.
Na rynek krajowy	429	438
Do innej rafinerii	1.905	1.864
Na eksport	90	23

Zapasy w gazoliniarniach. Zapasy w fabrykach gazoliny były w odnośnych miesiącach następujące: w końcu listopada 1936 r. 462 t (w końcu października 1936 r. 305 t, w końcu listopada 1935 r. 324 t), w końcu grudnia 1936 r. 485 t (w końcu grudnia 1935 r. 359 t).

Fabryki gazoliny i stan zatrudnienia w nich. Czynnych fabryk było w listopadzie 1936 r. 25, w grudniu 1936 r. 25, które zatrudniały w listopadzie 1936 r. 322, w grudniu 1936 r. 319 robotników.

Ceny ropy naftowej

Przeciętne ceny ropy za 1 cyst. á 10.000 kg f-my Vacuum Oil Co — luty 1937 r.:

Bitków Stella—Zofia	zł. 1.620.—
Borysław, Kryg czarna, Rypne—Duba	„ 1.350.—
Humniska	„ 1.647.—
Jaszczew	„ 1.552.50
Krosno parafinowa	„ 1.282.50
Lipinki	„ 1.367.50
Mokre	„ 1.755.—
Potok	„ 1.745.80
Rajskie	„ 1.687.50
Toroszówka — Petronafta	„ 1.890.—

Ceny ropy bruttowej za 1 cyst. á 10.000 kg — luty 1937 r.:

Białkówka—Winnica, Dobrucowa, Kryg zielona	zł 1.289.—
Bitków Franco—Polonaise	„ 1.366.—
Bitków Pasieczna loco Dąbrowa	„ 1.490.—
Bitków Standard—Nobel	„ 1.439.—
Bitków Stella—Zofia, Grabownica—Humniska benzynowa	„ 1.663.—
Borysław, Hołowiecko, Opaka, Orów, Popiele, Stańkowa, Tyrawa Solna	„ 1.350.—
Dolina	„ 1.485.—
Grabownica — Humniska parafinowa	„ 1.393.—
Harklowa	„ 1.226.—
Humniska—Brzozów	„ 1.631.—
Iwonicz, Jaszczew	„ 1.400.—
Klęczany	„ 1.785.—
Klimkówka, Lubatówka, Wulka	„ 1.259.—
Kosmacz, Ropianka ad Dukla, Zagórz	„ 1.295.—
Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa	„ 1.195.—
Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Węglówka	„ 1.214.—
Kryg czarna	„ 1.107.—
Libusza	„ 1.236.—
Lipie	„ 1.215.—
Lipinki	„ 1.313.—
Łodyna	„ 1.270.—
Majdan Rosulna	„ 1.339.—
Męcina Wielka, Męcinka, Pereprostyna	„ 1.391.—
Męcinka parafinowa	„ 1.321.—
Młynki Starawieś	„ 1.782.—
Mokre	„ 1.638.—
Mraźnica Wierzchnia	„ 1.324.—
Potok	„ 1.741.—
Rajskie	„ 1.300.—
Roztoki, Starawieś jasna	„ 1.884.—
Równe—Rogi parafinowa	„ 1.123.—
Równe—Rogi wolna od parafiny	„ 1.268.—
Rymanów	„ 1.211.—
Rypne	„ 1.328.—
Schodnica	„ 1.484.—
Słoboda Rungurska	„ 1.344.—
Starawieś ciemna	„ 1.750.—
Strzelbice	„ 1.169.—
Szymbark	„ 1.329.—
Toroszówka	„ 1.890.—
Toroszówka — Ewa	„ 1.370.—
Turzepole	„ 1.218.—
Urycz	„ 1.529.—
Wańkowa	„ 1.199.—
Załawie	„ 1.754.—
Zmiennica	„ 1.241.—

Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych „Polmin" wykonała prawo zakupu następujących marek tejże ropy: Białkówka—Winnica, Bitków Franco—Polonaise, Bitków Pasieczna loco Dąbrowa, Bitków Standard—Nobel, Bitków Stella—Zofia, Borysław, Dobrucowa, Dolina, Grabownica — Humniska benzynowa, Grabownica—Humniska parafinowa, Harklowa, Humniska—Brzozów, Iwonicz, Jaszczew, Klimkówka, Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa, Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Kryg czarna, Kryg zielona, Libusza, Lipie, Lipinki, Lubatówka, Łodyna, Majdan—Rosulna, Męcina Wielka, Męcinka, Męcinka parafinowa, Młynki Starawieś, Mokre, Mraźnica Wierzchnia, Opaka, Pereprostyna, Potok, Roztoki, Równe Rogi parafinowa, Równe Rogi wolna od parafiny, Rypne, Schodnica, Stańkowa, Starawieś ciemna, Strzelbice, Toroszówka—Ewa, Turzepole, Tyrawa Solna, Urycz, Wańkowa, Węglówka, Wulka, Załawie.

Cena gazu ziemnego

Cena ta ustalona została przez Izbę Przemysłowo-Handlową we Lwowie dla zagłębia Borysław—Tustanowice — za luty br. na

4.42 groszy za 1 m³.

Przy obliczaniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto, odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalń, tj. koszty tłoczenia itp.

W y d a w c a: Związek Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie, ul. Kościuszki 7. II p.
Redaktor odpowiedzialny: **Józef Szlemiński.**
Odbito w Lwowskiej Drukarni Nowoczesnej, Pasaż Mikolascha. — Telefon 216-76.